

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17 — miesięcznie, z doręczaniem do domu Mk. 19 50. Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 19 50.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 fen.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. Nadstawa i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarzy: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Minister skarbu Grabski.

P. minister Władysław Grabski przybywa dziś do Lwowa. Witamy go z sympatią — już choćby dlatego, że godnym uznania jest jego staranie o bezpośrednie, osobiste zetknięcie z czynnikami obywatelskimi i rządowymi Małopolski, tu na miejscu.

Ale nie tylko dlatego.

Minister Grabski jest nieustannie przedmiotem ostrych ataków ze strony pewnych kół sejmowych i ze strony pewnych odłamów prasy. Czy słusznie? Ataki byłyby słuszne, gdyby wykazano rzeczowo i bezstronnie, że minister skarbu ma fałszywą politykę finansową, że popełnia błędy, narażające na szkodę skarbu państwa, albo — że jest niedoświadczony, niezaradny, bez wiedzy fachowej, albo wreszcie, — że działa ze złą wolą. Zarzutów dwóch ostatnich rodzajów nikt ze złą wolą. Zarzutów dwóch ostatnich rodzajów nikt nieznawcy wogóle nie podnosił. Zarzuty, że popełnia błędy, były i są podnoszone, lecz nie mają rzeczowych podstaw i wywołane były względami postronnymi.

Naogół można stwierdzić, że stanowisko p. Grabskiego się stale umacnia, co jest wynikiem dodatniej jego działalności, nie długiej, lecz energicznej i pełnej inicjatywy.

Jedną z pierwszych jego trosk, jest sprawa umiarkowania waluty. Do tego zmierza naprzód ustawa o walucie koronowej, następnie przyjęty już w komisji sejmowej projekt ustawy o stemplowaniu i wymiarach banknotów koronowych, wreszcie projekt o wyplatach rublowych i relacji rubla do marki.

Ciągły spadek waluty markowej ma główne źródło w nieustającym potoku nowych emisji banknotów. Żaden minister skarbu nie jest w stanie w danych warunkach potok ten zatamować. Można go zmniejszyć i w tym kierunku p. Grabski robi wszystkie możliwe kroki, co leży w granicach możliwości. Naprzód uporządkował stan prawny nowych emisji. Nie są one obecnie możliwe bez wyraźnej i uprzedniej zgody Sejmu. Następnie postawił p. Grabski zasadę, że tylko wydatki nadzwyczajne (w szczególności wojenne) mogą być pokrywane emisją papierowych pieniędzy, wydatki zaś zwyczajne muszą być pokryte zwyczajnymi dochodami t. j. opłatami i podatkami.

Z tych ustaw zostały już wniesione do Sejmiku lub wkrótce będą wniesione następujące:

Z tych ustaw zostały już wniesione do Sejmiku lub wkrótce będą wniesione następujące:

1) o podwyższeniu podatku domowo-klasowego na obszarze b. ziem austriackich;

2) o ujednostajnieniu i podwyższeniu podatku gruntowego i podymnego na obszarze Kongresówki;

3) o podwyższeniu tegoż podatku w b. zaborze austriackim;

4) o rozciągnięciu na b. zabór austriacki podatku wojennego od nadwyżek zysków towarzyskich i dochodów osób prywatnych za r. 1919;

5) projekt ustawy podatkowej od sefów (skrytek bankowych);

6) o podwyższeniu i zrównaniu stawek i niektórych opłat stemplowych na obszarze b. zaboru austr. i rosyjskiego;

7) o opłatach stemplowych od ubezpieczeń;

8) od kart do gry;

9) od weksli.

Ponadto będą rozpatrzone przez Sejm projekty wprowadzenia względnie podniesienia podatków: osobisto-dochodowego, przemysłowego, majątkowego i rentowego.

Do zmniejszenia masy obiegowej banknotów służą pożyczki wewnętrzne. Sejm już je uchwalił (krótko- i długoterminowe), a ich realizacja jest w pełnym toku.

Usiłowania ministra idą również w kierunku podniesienia kursu waluty i ustalenia bilansu płatniczego. W tym celu, do czasu odbudowy przemysłu i rolnictwa i wznowienia eksportu, będą uruchomione bogactwa leśne. Specjalnie utworzony urząd leśny będzie kierował eksportem drzewa.

Dla uregulowania eksportu zostanie wprowadzona planowość przez podział wszystkich artykułów na trzy kategorie: 1) takich, które wywozić można bez pozwolenia; 2) które wywozić można w ilościach skontyngentowanych i wreszcie 3) takich, których nie wolno wcale wywozić ze względu na pierwsze potrzeby ludności i odbudowy. Usunie to indywidualne traktowanie poszczególnych eksporterów i przyczyni się do uporządkowania i wzmożenia wywozu.

Ze względu na to, że marka polska posiada większą siłę kupna, niż przy zmianie jej na inną walutę, jakoteż dla zapobieżenia wzrostowi cen, oraz zabezpieczenia skarbowi pewnej ilości waluty zagranicznej, minister opracował ustawę o tymczasowych warunkach wywozu towarów za granicę, która określa warunki walutowo-celne przy eksporcie.

W związku z impertem jest zagraniczna pożyczka dolarowa.

Rozważanym jest projekt utworzenia banku państwa.

stwowego z oparciem emisji banknotów na realnych naszych bogactwach (drzewo, nafta i t. p.).

Szerokie warstwy urzędnicze otrzymały za rządów p. Grabskiego wydatną podwyżkę w formie dodatku procentowego (65—100 proc.). Nowa regulacja poborów ma wejść w życie w kwietniu br. Jej właściwością ma być oparcie dodatku drożyznianego automatycznie na podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ten, zgola niewyczerpujący, przegląd działalności ministra Grabskiego, świadczy, że ma on program, ma wytyczoną jasno linię, ma inicjatywę. Zasady swojej polityki finansowej realizuje z konsekwencją i silną wolą. Że jakoby te zasady są fałszywe lub dyktanckie, nikt rzeczowo nie wykazał.

W obecnych, niesłychanie trudnych warunkach, minister Grabski pracuje z pożytkiem dla dobra państwa. To musi przyznać każdy, kto umie patrzeć bez zaślepienia i krytyki bez nienawiści.

Jeszcze słówko z punktu widzenia lokalnego m. Lwowa. Przed tygodniem była u p. Grabskiego delegacja reprezentacji miasta. Przedstawiła mu bardzo ciężkie położenie finansowe Lwowa (takie samo jest zresztą we wszystkich miastach), stawiała żądania i domagała się pomocy.

P. minister okazał pełne zrozumienie potrzeb miasta, od razu zajął stanowisko przychylnie i bez sporu okazał gotowość pomocy. Odmówił wprawdzie zezwolenia na gminne dodatki do podatku osobisto-dochodowego, lecz ma po temu swoje zasadnicze racje skarbowe. Natomiast przyrzekł odstąpić miastu w całości realne podatki państwowe (gruntowy i domowy), co jest zdobyczą bardzo doniosłą, przyrzekł odstąpić krajowe dodatki na cele gminne, przyrzekł objęcie długów wojennych gminy tytułem odszkodowania wojennego.

Rzeczy te wymagają sankcji ustawodawczej i efekt ich wystąpi dopiero później. Na pokrycie bieżącego niedoboru dał p. minister gwarancję na kilkamilionową pożyczkę. Przy jej pomocy będzie można związać koniec bieżącego roku budżetowego, następnym zaś budżet da się oprzeć na nowych, trwałych podstawach.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień!

W sprawie Ministerstwa sztuki i kultury.

Z powodu ukazania się w nrze 54 „Słowa Polskiego“ artykułu p. t. „Organizacja czy destrukcja“, Ministerstwo sztuki i kultury nadesłało nam za pośrednictwem Prezydium Rady ministrów wyjaśnienie, które umieszczamy jak najchętniej w przekonaniu, że publiczna dyskusja na temat zagadnień administracji, tylko korzyść sprawie przynieść może:

Nr. 1. Odlewów całych fasad program Ministerstwa nie obejmował. Uznając za ważne i niezbędne, na równi z okazami rzeźby właściwej sporządzanie odlewów z rzeźby dekoracyjnej i architektonicznej, zatrzymano się przedewszystkiem na fasadzie kamienicy t. zw. „Celejowskiej“ w Kazimierzu Dolnym i na zasadzie jednomyślnej opinii grona zaproszonych ad hoc artystów postanowiono dążyć do jaknajspieszniejszego sporządzenia, w tym wyjątkowym wypadku, odlewów z całej fasady, a to z następujących powodów:

1. Fasada ta jest jednym z najcenniejszych w Polsce zabytków architektury renesansowo-barokowej i cechują ją bogate i różnorodne motywy dekoracyjne, które nie mogą być traktowane oderwanie, gdyż stanowią jedną organicznie związaną kompozycję.

2. Fasada po pożarze kamienicy w r. 1915, kiedy to spłonęła znaczna część miasteczka, znajduje się w stanie nader groźnym. Przepalona zaprawa wapienna, z jakiej wszystkie ornamentacje są wykonane, sproszkowana na powierzchni, kruszy się i odpada niemal za każdym podmuchem wiatru. Grzebień atyki, zlasowany, jest cieniem zaledwie dawnego wyglądu. Nawet przy najdalej posuniętych środkach konserwacyjnych, (w danym wypadku jedynie utrwalenie

stanu obecnego, bez żadnych zgoda uzupełnień) nie będzie można uchronić tego dzieła sztuki od dalszych wpływów destrukcyjnych. Odlew natychmiast wykonany uratowałby poczęści zabytek ten, utrwalając plastycznie podobiznę jego w sposób najbardziej autentyczny.

Nr. 2. Zarzut co do zbyt wielkiej liczby konserwatorów (na terenie b. Kongresówki jest ich 9 nie 10) w porównaniu z Włochami nie wytrzymuje krytyki, gdyż właśnie Włochy stworzyły oddawna, w bardzo rozległych ramach specjalną organizację urzędniczą, złożoną z licznych sił fachowych, w dziedzinie ochrony zabytków. Wystarczyłoby porównać odpowiednie pozycje budżetu włoskiego z takimiż znikomo małymi pozycjami budżetu polskiego. Zresztą, gdyby nawet liczba konserwatorów była rzeczywiście we Włoszech mniejsza, niż u nas, to możnaby natychmiast odpowiedzieć argumentem, iż im większą jest kultura danego narodu, tem opieka nad zabytkami jest łatwiejsza. W krajach o niskiej kulturze artystycznej, do jakich i my niestety zaliczeni być musimy, opieka ta, o ile ma być skuteczna, musi być bezpośrednio, konserwator winien mieć zabytki swe w stałej ewidencji. Okręgi zatem konserwatorskie, przy naszych środkach i naszych warunkach komunikacyjnych (zwłaszcza w chwili obecnej) powinny być w miarę możliwości jaknajmniejsze.

Nr. 3. Autor artykułu w „Słowie Polskim“ utrzymuje, jakoby Ministerstwo powzięło zamiar upaństwowienia kinematografów i uważa projekt ten za niewykonalny. Jak świadczy wniosek nagły, zgłoszony przez posła prof. dr. Dubanowicza, do którego materiału dostarczył projekt Ministerstwa, twierdzenie to nie jest ścisłe. Ministerstwo dąży tylko do zmopolizowania dowozu, nabywania, zbywania i wynajmu filmów. Zresztą nawet projekt upaństwowienia kinematografów nie jest tak utopijny, jakby komuś

nieobeznanemu z tą sprawą, wydawać się mogło. W prasie zagranicznej sprawa ta jest poważnie rozpatrywana. Nie brak również uchwał ciał ustawodawczych, które celowo zmierzają do zapewnienia państwu przeważającego wpływu na stosunki w dziedzinie produkcji filmowo-kinematograficznej. Ubiegłego roku sejm badeński jednogłośnie wezwał rząd Rzeszy niemieckiej do upaństwowienia wytwórni filmowych, oraz do przejęcia kinematografów przez gminy. Podobne uchwały miały zapaść lub może już zapadły w sejmach bawarskim i württemberskim.

Nr. 4. Autor artykułu, najwidoczniej niedokładnie poinformowany, podsuwa Ministerstwu Sztuki i Kultury zamysły i czyny zgola fantastyczne. Ministerstwo bowiem nie miało nigdy zamiaru ściągania do stolicy wszystkich ruchomych zabytków z prowincji. W rzeczywistości sprawa utworzenia muzeów centralnych państwowych ma na celu gromadzenie i konserwację ruchomych zabytków sztuki luźno rozrzuconych po kraju, nie mających opieki, zmieniających właściciela droga sprzedaży, a dziś masami ginących z powodu zamieszek wojennych i wywożonych całymi wagonami za granicę Państwa. Ministerstwu chodzi przedewszystkiem o spełnienie nałożonego nań (dekretem z dn. 14 grudnia 1918 r.) obowiązku zawiadywania muzeami sztuki i w tym celu Ministerstwo nie tylko nie przewiduje „ograbienia prowincji z dzieł sztuki“, lecz zapewnia najdalej idącą opiekę nad muzeami dzielnicowymi i miejskimi w postaci subsydjów rządowych i przekazywania muzeom tym, nagromadzonych przez władzę centralną tych ruchomych dzieł sztuki, które charakterem swym odpowiadają raczej zbiorom danego miasta lub prowincji, a nie nadają się do zbiorów stołecznych.

Odezwa polskiego Związku kolejarzy.

Warszawa. (PAT.) Otrzymujemy następującą odezwę. Zarząd głównego Związku kolejarzy wyraża gorące podziękowanie członkom, którzy ziamali zbrodniczy strajk 27 bm. w dyrekcjach warszawskiej, krakowskiej i radomskiej, w szczególności urzędnikom, którzy porzucili biura i idąc za głosem sumienia zajęli stanowisko opuszczone przez członków Zawodowego Związku Kolejarzy. Koledzy! czuwajcie zawsze i wszędzie, bo obawa powszechnego strajku nie rinega, warcholi nie śpią i knują spiski dla zgubienia Polski. Rozkazujemy Zarządom okręgowym i kół stanowić dyżury członków i pogotowia antystrajkowe i natychmiastowe wysłanie żądanych wykazów. Od ministra kolei żądamy energicznej walki z terrorem i gwałtami dokonywanymi przez Zawodowy Związek nad tymi, którzy chcą pracować w czasie strajku. Koledzy! na nas, członkach Polskiego Związku Kolejarzy musi polegać bohaterska armia, naszym obowiązkiem jest utrwalać fundament gmachu ojczyzny. Niepomniernie dziwi nas to, że nie doręczono depechy Polskiego Zw. Kol. adresowanych do zarządów okręgowych i kół o charakterze przeciwstrajkowym. Żądamy od ministra i prezesów departamentów ukarania winnych. Zwalczajmy usilnie wrogów, którymi są agitatorzy strajkowi, pracujmy przykładnie i wytrwale, pouczajmy innych jak należy pracować celem przyspieszenia nadejścia lepszych dni życia i prawdziwego szczęścia narodowi. Na odezwie jest podpisany wiceprezes Polskiego Związku Kolejarzy M. A. Nowakowski.

Przegląd polityczny.

Nowe sukcesy p. Patka

W „Gaz. War.” czytamy:

Niestety, stało się to, czegośmy najbardziej się bawiali. Komunikują nam mianowicie, że nota, wysłana do państw Ententy przez ministra spraw zagranicznych, wywołała tam wrażenie nadmiernej zaborczości ze strony polskiej. Pogląd taki, gdyby miał się ustalić, byłby zupełnie bezpodstawny, ponieważ Polska nie ma zamiaru przyłączać do siebie nie więcej, jak tylko to, co samo do niej ciąży. Niemniej wrażenie takie jest bardzo niekorzystne dla naszych interesów i tem jest silniejsze, że opiera się na lekkomyślnym sformułowaniu rzeczony noty.

Państwo musi zawsze źle wychodzić na tem, gdy do prowadzenia najważniejszych spraw państwowych biorą się ludzie bez dostatecznego przygotowania fachowego i lekkomyślnie. P. Patek dla usprawiedliwienia swojej noty głosi teraz, że każda dyplomacja jest to w gruncie rzeczy przetarg, przy którym zaczynać trzeba od stawianiu wyższych żądań aby było co ustępować. Być może, że rozmowy z p. Bronsteinem-Trockim należałoby istotnie prowadzić w ten nalewkowski sposób, ale wobec dyplomacji europejskiej, która te metody dawno zarzucała, stosować takiej metody szanującemu się państwu nie przystoi.

Nota do sojusznicych państw Ententy w tej sprawie miała przecież na celu nie targowanie się z nimi, ale ustalenie dobrej pozycji moralnej Polski w świecie międzynarodowym w chwili rokowań z bolszewikami. Jasnem jest jednak, że ta moralna pozycja, powodowana zachłannością, której Polska naprawdę nie ma, musiała popsuć.

Los armii Denikina.

Armia Denikina została rozerwana na dwie części, dońsko-kubańską i krymską.

Na Donie i Kubani i nad rz. Tereklem władza polityczna z rąk rządu powołanego przez Denikina, przeszła w ręce organizacji miejscowych. Rada kubańska pracowała nad wytworzeniem rządu, jednoczącego ziemie kozackie i to się im w zupełności udało. Denikinowi przyznano natomiast jedynie naczelną dowództwo nad wojskami, składającymi się z resztek armii ochotniczych i wojsk kozackich.

Zamiast idei zjednoczonej i wielkiej Rosji wysunięto hasło obrony ziem Donu, Kubani i Tereku przed bolszewikami. Wojska te toczą walkę z krasnoarmiejcami na ogół pomyślnie.

Oddziały natomiast, które schroniły się na Krym, wstrzymały napór bolszewicki na przesmyku prekopskim, urządziły jednak frondę przeciw Denikinowi i zerwały z nim stosunki. W celu uspokojenia wzburzonego wojska Denikin wystąpił na Krym swego drugiego gen. Wrangla, który jednak, przybywszy na miejsce i zorientowawszy się w sytuacji przeszedł na stronę rebeliantów i stanął na ich czele.

Wrangel, pochodzący z Niemców, wysunął imieniem wojska krymskiego następujące hasła: 1) cała władza carowi; 2) wszystkie ziemie włościanom; 3) sojusz z Niemcami; 4) ukaranie sprawców klęski, zaczynając od góry.

W celu przeprowadzenia tego programu utworzono „związek oficersko-włościański”, który obok tego ma na celu obronę przed bolszewikami.

Dodajmy do tego rozbiście armii Bredowa, która z Kijowa przez Odessę wzdłuż Dniestru doszła do Nowej Uszycy, gdzie poddała się wojskom polskim, — a będziemy mieli obraz tragedii i krachu armii ochotniczej.

Kłamstwa p. Gutowskiego.

P. Gutowski rozesał do prasy zagranicznej komunikat z obrad komisji spraw zagr. w sprawie odpowiedzi bolszewikom, następującej treści:

„Dzienniki komentują decydujące zwycięstwo rządu Skulskiego w sprawie polityki polskiej na Wschodzie. Przeważająca większość oświadczyła się za szczerym liberalizmem, konsultacją woli narodowości; za obowiązkami Polski do solidarności względem małych państw sąsiadnych przeciw programowi nacjonalizmu i aneksjonizmu, popieranemu przez demokratów narodowych. W konsekwencji p. Seyda, silnie atakowany przez prasę centrum i lewicy, cofnął swoją kandydaturę na podsekretarza stanu M. spraw zagr.”

„Gaz. War.” piętnuje powyższy komunikat, jako oczywiste kłamstwo puszczone przez p. Gutowskiego w obieg, celem zdyskredytowania zagranicą Związku Ludowo-Narodowego.

„Demagogicznym fałszowaniem rzeczywistości — pisze „Gaz. War.” — jest wmawianie w świat, że premier jest „za szczerym liberalizmem, za konsultacją woli narodowości itp.”, a Narodowa Demokracja, czy Związek Ludowo-Narodowy rzekomo za „aneksją”. Władomo bowiem, że Związek jest w tej samej mierze za porozumieniem z ludnością, co p. Skulski.

Stanowisko posłów Związku Ludowo-Narodowego, oraz punkt widzenia premiera, są też zgodne w poglądzie na to, kto ma przeprowadzać owo porozumienie z ludnością, a mianowicie. Polska na zachód od linii frontu i poza nią w strefie bezpieczeństwa, z której się wojska bolszewickie mają wycofać — Rosja zaś w pozostałej reszcie ziem z roku 1772. Są wszakże inne u nas czynniki, które wysuwają pozornie „maksymalistyczne” żądanie granicy z roku 1772, ale nie rozumieją tego chyba ci, których umysł i wola znajduje się w niewoli organizacji międzynarodowych. Na ten temat należałoby o dzisiejszym ministerjum spraw zagranicznych rozwieść się szczegółowiej.”

Wreszcie w zdaniu o przyczynie rezygnacji p. Seydy, dwie nieprawdy: 1) prasa centrum wcale nie atakowała p. Seydy, 2) p. Seyda cofnął swoją gotowość zajęcia stanowiska podsekretarza stanu nie wskutek przebiegu zebrania komisji spraw zagranicznych, o którym komunikat fałszywie referuje, lecz na kilka godzin przed posiedzeniem. Uczynił to, uważając redakcję noty, wręczonej przez ministra spraw zagranicznych posłom rządów spżymerycznych, redakcję, odbiegającą od ustalonych uprzednio przez rząd i komisję sejmową zasad, za dowód albo nielojalności ministra, albo jego zupełnej niezdolności ścisłego myślenia politycznego.

Gwałty czeskie na Śląsku cieszynskim.

Cieszyn. (PAT.) Do pism polskich w Cieszynie zaczynają się zgłaszać kobiety polskie z Zagłębia z prośbą i żądą niemi ogłoszenia w pismach, że mężowie ich nie mają nic wspólnego z ruchem narodowym polskim. Np. w redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej z płaczem prosiła Agnieszka Łuksza z Rychwałdu, aby ogłosić, że jej mąż Czesi wcale nie pobili i że ona z własnej woli przesyłała dzieci swoje ze szkoły polskiej do czeskiej. Gdyby się to oświadczenie w dzienniku nie pojawiło, kobieta z płaczem zeznała, że mąż jej wyrzucony zostanie z pracy. Fakt ten jest charakterystyczny i świadczy jakim terorem Czesi się posługują i jak hulność polska jest bezbronna wobec niego.

Frysztań. (PAT.) Sytuacja w Zagłębiu ciągle się zaostrza wskutek nowych gwałtów czeskich. Z Poręby donoszą, że Czesi zagrozili tam aresztowaniem i wyrzuceniem 25 ludziom na szczybie Alpinka, w razie jeżeli we Frysztańce nie zostanie wypuszczony na wolność Czech górnik Skuta z Dzieńmorowic. Zaznaczyć należy, że Skutę aresztowali nie Polacy, lecz władze wojskowe aljanckie, a to nie za przewinienie polityczne, lecz po zarzucie przestępstwa kryminalnej natury. Z Ostrawy donoszą, że w Ostrawicy wyłowiono ciało górnika polskiego Gajewskiego z Zarubka, którego dnia 10 marca porwała z domu bojówka czeska i od tego czasu słych o nim zaginął. W Karwinie żandarmi czescy bez żadnego powodu aresztowali górnika Tomiczka. Oburzeni tem górnicy zagrozili strajkiem, gdyby Tomiczka do wieczora nie uwolniono; w rzeczywistości Tomiczka wieczorem muwolniono. W Boguminiu wybuchił strajk tramwajowy na linii Boguminiu—Ostrawa i Ostrawa-Michalkowice. Strajkują przeważnie Polacy, którzy obok żądań ekonomicznych domagają się usunięcia Inż. Czecha Moszkosza, który brutalnie postępuje i prowokuje pracowników. Żandarmerja czeska zostanie zdemobilizowana.

Frysztań. (PAT.) W niedzielę zjawił się u nauczyciela szkoły polskiej p. Kalty w Średniej Suchej burmistrz tej gminy, a zarazem przewodniczący rady szkolnej miejscowej p. Józef Seybert oświadczając, że na zarządzenie czeskiej rady robotniczej, mieszkanie p. Kalty ma być do dnia 1 kwietnia opróżnione, w przeciwnym razie opróżnienie to nastąpi siłą.

Falkenhayn o wojnie.

Mnożą się wyznania, pamiętniki, świadectwa tych, którzy w Niemczech byli kierującymi duchami wojny. Po Bernhardie Hollwegu, Tirpitz, po Ludendorffie Hindenburg wydali swe wspomnienie, które często są i usprawiedliwieniem. Po nich głos zabrał teraz Falkenhayn, naczelny szef sztabu od września 1914 do sierpnia 1915 i poprzednik pary: Hindenburg-Ludendorff na tem stanowisku.

Historja kiedyś określi, komu z wielkich strategów, jakich Niemcy — w militarystyce zresztą od pokoleń szkolone wydały bezsprzecznie w tej wojnie, należy oddać palmę pierwszeństwa. Niewątpliwie zbledną przytem niektóre imiona bardzo popularne, odleciały liście wawrzynu od wielu czynów militarnych, których wielkość sztucznie wydmuchały swego czasu komunikaty oficjalne. Po części proces ten już teraz się odbywa. To pewne jednak, że z nich wszystkich ten ma najmniej z czego się usprawiedliwiać, a kto wie czy też jemu właśnie nie zostanie przyznane miejsce naczelnego w szeregu strategów niemieckich, zarówno ze względu na głębszą psychikę jak i na jej sympatyczniejsze cechy.

Falkenhayn objął swój posterunek po katastrofie nad Marną. W dziele swem pragnie przedstawić plany i idee kierownictwa wojny, w czasie gdy był mózgiem armii niemieckiej. Pozostaje w ramach swego zakresu, jest żołnierzem, nie politykiem, nawet nie chce nim być. Rzecz swą traktuje — jak się wyraża kronikarz Tempsa — sucho i trzeźwo, jak matematyk rozpatrujący swe problemy, — nie mniej umysłem swym niezwykle szerokim i przenikliwym wciąga także wszystkie czynniki moralne i psychiczne w swe rozważania ujęte zresztą w jedną naczelną idee, która się w tem streszcza, że główne niebezpieczeństwo dla Niemiec było na zachodzie, że zamiast zaniaru kolejnego rozgromienia przeciwników Niemcy winny prowadzić wojnę w ten sposób aby entente przepość przekonaniami o niemożliwości zwycięstwa, a więc przygotowując przeciwników o usawiczne niepowodzenia, używając ich, samym zużywając się jak najmniej, i obejmować im nadzieję pokonania. Tylko tą taktyką mogły mocarstwa centralne ostać się wśród kręgu nieprzyjaciół.

Pojęcie to odbiega zasadniczo od dawnej klasyckiej doktryny sztabu niemieckiego, a także sprzeczne było z planem wypracowanym jeszcze przed wojną przez Schlieffena i Ludendorffa, wedle którego, jak wiadomo, Niemcy miały najpierw szybkim rzutem rozbić Francję, a potem całą siłą rzucić się na Rosję. Wedle Falkenhayna pierwsze uderzenie skończyło się niepowodzeniem nad Marną wskutek odjęcia znacznych sił na front wschodni. Podstawa planu tj. błyskawiczne ubezwładnienie Francji chybiła. Tymczasem zaś bitwa pod Tannenbergiem na wschodzie nie dała żadnych decydujących wyników. Odtąd popełniano błąd za błędem szukając stanowczego rozstrzygnięcia na froncie wschodnim, gdzie olbrzymie obszary i ogromny rezerwoar ludzki rozstrzygnięcie to wykluczały. Nie godziło się to z przekonaniem Hindenburga i Ludendorffa, upojonych sukcesami nad armią rosyjską, które nie były wcale tak trudnymi, wobec tego że sztab niemiecki miał radiotelegraficzne wiadomości o każdym porażeniu wojsk rosyjskich. To też żądni dalszych zwycięstw domagali się coraz nowszych rezerw z frontu zachodniego z egoistycznym uporem, który nie ogarniał rzeczy na dalszą metę.

Falkenhayn ma ciągle do walczenia z tą niemożnością zdobycia się na objęcie położenia z szerszej perspektywy ze strony „organów wykonawczych” jak ich ogólnie nazywa. Wreszcie po dwóch latach ustępuje robiąc miejsce Ludendorffowi, który z pychą niezmierną, sięgnął po rolę nie tylko wodza armii ale i politycznego dyktatora. Zasklepiony w dogmatyzmie nie posiadający głębszego rozumienia innych stron i sił życia prócz militarnych, pozbawiony twórczej inwencji, którą miał Falkenhayn, spychał Niemcy po równi pochytej ku upadkowi, zdobywając się w końcu — jak to widzimy w pamiętnikach, jeno na bystre spostrzeganie i notowanie stadiów, tego staczenia się w przepaść rozkładu.

Przyjaźń francusko-polska.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” donosi o rozmowie z Noulensem, przewodniczącym Tow. francusko-polskiego w Paryżu. Noulens oświadczył, że Towarzystwo zamierza zorganizować wystawę sztuki francuskiej w Polsce i sztuki polskiej w Warszawie. Urządzono już w galerji paryskiej wystawę prac polskich. Do Warszawy Francuzi wysłali muzyków i artystów dramatycznych i oczekują przybycia muzyków i artystów polskich do Paryża.

W dziedzinie politycznej projektowana jest wycieczka francuskich mężów stanu i posłów do Polski i także wycieczka polska do Francji.

Dzięki poparciu ministra oświaty Honorata powstanie na Uniwersytecie w Nancy oddział polski dla studjującej młodzieży polskiej, których liczba wynosi 30 na jeden rok szkolny, a cykl studiów trwa 4 lata. Aby Polacy nie zapomnieli języka ojczystego, grają,

ucrowie Polacy wykładac tam będą historję i literaturę polską.

Z Gdańska.

Powrót zdemobilizowanych żołnierzy.

Gdańsk. (PAT.). Parowiec amerykański „Antigona“ opuścił port tutejszy, zabierając na pokład 2.595 zdemobilizowanych żołnierzy armji gen. Hallera, wracających do Ameryki. W najbliższych dniach przybędzie do Gdańska parowiec amerykański „Pakahunta“, który zabierze następny transport.

Transport dla Polski.

Gdańsk. (PAT.). Do portu tutejszego przybyło w tygodniu ubiegłym 22 parowce: 8 żaglowców motorowych i 1 żaglowiec. Między innymi przybył z towarami przeznaczonymi dla Polski parowiec amerykański „Pownee“ z 20.000 ton mąki, parowiec „Wootmanui“ z 15 lokomotywami, parowiec amerykański „Balsam“ z mąką i lokomotywami, niemiecki parowiec „Horina“ z saietrą i innymi towarami, oraz polsko-amerykański parowiec „Warszawa“ z 70.000 worków mąki i 12 lokomotywami.

Na ziemiach plebiscytowych.

Swoboda propagandy. — Teoria a praktyka. — „Sicherheitswehr“ pozostała. — Rozbijanie wieców na porządku dziennym. — Burzliwy wiec w Ilawie. — Bandy niemieckich awanturników. — Przerwane obrady wiecu w Prawdziskach.

Komisja międzysojusznicza dla powiatów nadwiślańskich przyrzeka swobodę propagandy, obracającej się w ramach dozwolonych, kulturalnych. Z powodu braku odpowiedniej siły wojskowej, oporu i bierności urzędników niemieckich a głównie uzbrojonego wojska niemieckiego tzw. „Sicherheitswehr“ — pierwsze nieśmiałe kroki nie mogą zadowolić ludności polskiej. „Sicherheitswehr“ pozostała. W związku z jej rozbrojeniem nikt nie wierzy. Broni nawet ciepłe jej podostatkiem. O nastroju i usposobieniu wojska świadczy najlepiej fakt, że prawie wszystkie pruskie „Reichswehrtruppen“ i „Sicherheitspolizei“ przeszły na stronę nowego reakcyjnego rządu. „Sicherheitspolizei“ na obszarach plebiscytowych jest nieodłączną jej częścią i utrzymuje z nią stosunki.

Wolność zebrań była zagwarantowana, w praktyce jednak wygląda inaczej. Rozbijanie wieców, napastowanie wiecowników, bierność zachowanie się policji niemieckiej tworzy treść dnia powszedniego. Tolerowanie takich stosunków — to sprzyjanie Niemcom. W następstwie tego ludność polska jest w zupełności zależna od żandarma, a nie od sprawiedliwych rządów Koalicji. Prowadzi to do terroryzowania ludności polskiej, bo gwałtem wśród takich warunków odpowiadać jej trudno, chociaż wszelkimi drogami domagać się będzie. Ciekawą ilustracją tych stosunków jest — wiec w Ilawie.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Ilawie wiec plebiscytowy i oświatowy. Na sali zebrało się 800 Polaków, przyszło też kilku Niemców. Podczas pięknej przemowy ks. Ludwiczaka Niemcy ci przeszkadzali mu w rozmaity sposób. W czasie przemowy ks. Ludwiczaka poczęło się gromadzić coraz więcej Niemców i ci też poczęli krzyczeć, gwizdać, podnosić kiję i hałasować. Telefonowano do komendy włoskiej o pomoc, której jednakże nie użyzono. Wzdając, że wiec wśród takich warunków obradować nie może i nie chcąc doprowadzać do rozlewu krwi — prezydium rozwiązało wiec. Wówczas Niemcy z kijami i rewolwerami porwawszy krzeselka ruszyli do stołu prezydjalnego i zaczęli ludność turbować. Ks. Grosska uderzono w głowę, a kobiecie Bogackiej zgnieciono ramię. Major francuski Montmariem z Kwidzyna przepatrywał się tej awanturze. Na ulicy poturbowali Niemcy kobietę, za którą ujął się żołnierz włoski i Niemca kijem pobił. Tak swoboda propagandy wygląda w praktyce.

W niedzielę urządziła Łocka Rada ludowa powiatowa w Prawdziskach publiczne polskie zgromadzenie. Zebrali się setki osób. Z braku pomieszczenia na sali musiało się odbyć zebranie na wolnym powietrzu. W chwili, gdy pierwszy mówca rozpoczął mówić, kilkudziesięciu Niemców wszczęło takie awantury, iż dalsze obrady do skutku dojść nie mogły.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. (PAT.) Ze strony generalnego konsulatu polskiego w Opolu, rozesłano do prasy górnośląskiej zarówno polskiej, następujący komunikat: Od kilku dni czytamy w piśmie niemieckich zarówno górnośląskich jak i wrocławskich i berlińskich wiadomości, że bolszewicy przełamali front polski i stoją niedaleko od Warszawy, że w kraju wybuchła rewolucja i wszędzie rozpoczęły się strajki itp.

Wszystkie te tendencyjne wiadomości zostały sfabrykowane celem wzbudzenia jak największej sensacji. W ostatnim czasie słyszeliśmy wprawdzie wiele o bolszewizmie i o strajkach generalnych, ale nie w Polsce, lecz w Niemczech, gdzie zaczyna panować coraz większa anarchja. Co się tyczy Polski, to wewnątrz kraju jest zupełnie spokojnie, bolszewicka ofenzywa została złamana, a front polski jest nienaruszony. Zbytecznym chyba by było objaśniać, jaki cel mają te wszystkie sprzeczne ze sobą, tendencyjne i kłamliwe wiadomości, podawane przez prasę niemiecką.

Sosnowiec. (PAT.) Na Górnym Śląsku została zorganizowana partja pod nazwą Chrześc. partji ludowej Śląska. Organem partji będzie gazeta opolska, program partji ogłaszają dziś zarówno pisma polskie, jak i niemieckie.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11-15.

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Koncerty orkiestry narodowej pod dyrekcją Sf. Namysłowskiego.

Z niekłamaniem zadowoleniem powitano u nas zapowiedź koncertów orkiestry narodowej, pozostającej pod batutą Stanisława Namysłowskiego. Zainteresowanie było zrozumiałe: raz, ponieważ Namysłowski znamy z przed lat, z epoki przedwojennej, po wtóre, ponieważ koncerty orkiestralne są w dzisiejszej chwili prawdziwą u nas rzadkością. Nie rozwiążą kwestji braku ich dorywcze audycje, wykonywane raz na jakiś czas — stałej orkiestry potrzeba nam bardzo i tem się też tłumaczy ten naturalny pęd naszej publiczności, która szturmem zdobywała bilety przy kasie na koncerty Namysłowskich. Pamiętano bo doskonale ten dziarski zespół grający z życiem mazury, kujawiaki i obertasy, pokrzykujący rozgłośnie ludowe piosenki... Wojna przeczesała ich szeregi, jest ich dzisiaj mniej, tradycje jednak swoją w pełni utrzymali. Są omal takimi samymi, jakimi ich pamiętam z przed lat.

Zastęga to pp. Namysłowskich bardzo poważna, że zespół taki zdołał stworzyć, mało, że potrafili mu nadać to specjalne piętno, które wyróżnia go zasadniczo od wszelkich innych orkiestr. „Orkiestra narodowa“ tak brzmi jej tytuł w drugim programie i ten jest bodaj najtrafniejszy, powiedziałbym trafniejszy od określenia w programie pierwszym mówiącego o włościańskiej orkiestrze „symfonicznej“. Pojęcie pierwsze przygotowuje słuchacza na to, czego ma się spodziewać po tym zespole, co więcej nadaje mu odrazu tę charakterystyczną barwę, którą zespół faktycznie posiada, kwalifikuje z góry jego wartość. Od orkiestry symfonicznej w ścisłym tego słowa znaczeniu żądałibyśmy bowiem utworów symfonicznych, tu programy tymczasem wykazują preponderancję na rzecz muzyki typowo-ludowej, tanecznej, zapakowanej nie w formach symfonicznych. Co więcej Namysłowskiom najlepiej z ich mazurem i tu są — sobą.

Pod kątem zatem „narodowości“ rozpatrywane świadczenia tego zespołu uprawniają do wygłoszenia sądu bardzo dodatniego o całości audycji.

Zespół to zgrany ze sobą doskonale, bardzo karny, grający z życiem, a zamaszystością, której niejedna „symfoniczna“ orkiestra mogłaby mu pozazdrościć, nie mówiąc o tych, których zadaniem jest uprawianie lekkiej tanecznej muzyki. Obsada przeważnie dobra i wystarczająca. Gdyby tak pierwszy skrzypek dysponował lepszym instrumentem, zespół instrumentów smyczkowych zyskałby niesłychanie na barwie. Instrumenty blaszane, drewniane, perkusyjne obsadzone dostatecznie i bardzo dobre w egzekwowaniu programów.

Te obejmują dzieła różnej wartości, zatem obok mazurów i oberków pojawiają się w nich kompozycje większe, przeważnie uwertury. W programie pierwszym pomieszczono: Wagnera — Polonję i Litofla — Robespierre'a, w drugim Kwiatkowskiego — Miramare i Moniuszki — Bajkę. Wykonali je Namysłowscy bardzo starannie, szczególnie „Polonję“ Wagnerowską, dawno u nas nie graną. Uwertury Litofla, Kwiatkowskiego i Moniuszki stwierdziły poważne wyszkolenie zespołu, ale... tak, jak ten zespół gra mazury, tak niczego innego zagrać nie potrafi. Mogłoby uderzyć dlaczego podkreślam doskonale odegraną „Polonję“ — także uwerturę, jednakże splecioną ona jest, poza ramami w które je oprawiono, z kwiatków naszych pieśni, jakie przedarli się z falą emigracji na zachód, zając zdołały kompozytora „Holiendra tulacza“. Wymieniam to dzieło, jako, iż każda audycja dosłuchując się coraz więcej podobieństw z tem właśnie w czasie nawet powstania nie bardzo odległym dziełem. A poatem, choć praca to obca — to jednak w pomysłach muzycznych swojska i oto dlaczego Namysłowskiom przypaść mogła bardzo do serca.

Punktem ciężkości programów stały się atoli utwory taneczne. Mniej podziałał fotejko ze swoją „Suitą polską“ zapewne ciekawą, ale nieco przewlekłą. niesłuchanie natomiast silnie Powiadomski ze swo-

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.

W dniach 17 i 18. bm. odbyło się w sali wykładowej chemji (ul. Długosza 6), doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, które prezes tegoż, prof. Dr. Rudolf Zuber, zagnął dłuższem przemówieniem.

Prezes usprawiedliwił najpierw anormalny fakt, że zgromadzenia nie zwoływano przez dwa lata, t. j. od 19. lutego 1918 r., a to z powodu znanego zdradzieckiego, w zmowie z dogorywającą Austrią, wykonanego zamachu Rusinów. Dopiero zwolna i stopniowo Towarzystwo zaczyna powracać do podejmowania czynności normalnych.

Zgromadzeni z uznaniem przyjęli do wiadomości, że z pomiędzy członków Zarządu Głównego trzech, tj. pp. Czekanowski, Romer i Zuber, powołanych zostało do prac Biura Prac Kongresowych w Paryżu. Nadto prof. Romer reprezentował Towarzystwo w dn. 8. lutego br. w Krakowie w uroczystości, poświęconej uwiecznieniu rewindykacji Pomorza.

Za inicjatywą Oddziału Towarzystwa w Poznaniu, urządzono w dniu 19. lutego 1920 uroczysty obchód rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu, na którym wykład o Koperniku wygłosił prof. Dr. Krygowski. Z powodu trudności komunikacyjnych, my tu z dalszych kresów wschodnich, musieliśmy się ograniczyć do przesłania odpowiedniego telegramu.

Z dalszych czynności zaznaczył prezes utworzenie przez Rząd Polski „Tymczasowej Komisji Państwowej Ochrony Przyrody“ z wydatnym udziałem Towarzystwa Przyrodników i pod przewodnictwem prof. Wład. Szafera; dalej udział członków w pracach nad rozszerzeniem wpływu przyrodników na reorganizację Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, w pracach nad przeobrażeniem tutejszego Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej na Towarzystwo Naukowe we Lwowie; nad Związkiem Towarzystwa Naukowych we Lwowie; nad przygotowaną zmianą ustaw Towarzystwa z rozszerzeniem autonomji Oddziałów tegoż; w sprawie Sekcji Fizjograficznej, w sprawie Stacji Biologicznej w Drozdowicach przy wydatnej pomocy materialnej ze strony władz cywilnych i wojskowych, oraz Kasy Pomocy Naukowej im. Iry Mianowskiego. Za poparcie to i pomoc materialną i moralną złożył prezes publiczne podziękowanie wymienionym Instytucjom, przyjęte przez zgromadzenie oklaskami.

Z innych spraw Towarzystwa prezes zaznaczył objęcie redakcji czasopisma „Kosmos“ przez prof. Juliana Tokarskiego — wreszcie po oddaniu czci nader liczny niestety Zmarłym Członkom i Przyjaciółom Towarzystwa, którąto cześć wyrazili obecni przez powstanie z miejsc swoich, — zakończył swe przemówienie kilku ogólniejszemi uwagami następującemi: „Jednostrojne doktrynerstwo, a częścię świadoma zła wola obcych nam przeważnie rasą i etyką niektórych demagogów lub raczej ochłokratów, prowadził tychże często do nadużywania hasel opartych pozornie na naukach przyrodniczych dla uzasadnienia swych mętnych teorii przewrotowych“.

Złośliwe szkalowanie najwznioślejszych zdobyczy cywilizacyjnych i ściąganie ludzkości z tych wyżyn do najpierwotniejszego poziomu materializmu, nazywa się postępem, którego źle zrozumianem brzmie-

im obrazem muzycznym pt. „Wesele“. Poznaliśmy w tym utworze rzecz przepiękną, która powinna utrzymać się na stałe w programach. Pełnię wartości posiada — bez zastrzeżeń.

Ramy programów i poszczególnych ich części starożyły marsze i mazury, szczególnie te ostatnie grane z takim żywiołowym wprost temperamentem, pełne pokrzyków, pogwizdów, piosenek, hukania, efektów, że mogą stanowić wzór, jak je grać należy. W wykonaniu tych utworów są Namysłowscy bez konkurencji. Ale i w czemś innym jeszcze. Przechodząc ich programy widzi się, że pełny wysiłek tego zespołu i jego dyrygenta leży w wyszukiwaniu utworów kompozytorów swojskich i za to że wprowadzili w swoje programy, Jołejkę, Noskowskiego, Lewandowskiego, Kwiatkowskiego, Poniadomskiego należą im się najpełniejsze wyrazy uznania. Objeżdżając ziemię Polski, niosąc umiłowanie rzeczy swojskich spełniają czyn naprawdę wielki i patriotyczny.

Oba koncerty, z których zdaje sprawę frekwencja były bardzo silne. Pierwszy odbył się we właściwej sali koncertowej tj. w Tow. muzycznym, drugi, wygnany snąc przez kino, w najniewłaściwszej dla tego rodzaju audycji sali Sokoła. Najniewłaściwszej, ponieważ już pomieszczenie orkiestry w sali małej było nieodpowiednie dla audycji. Głos uciekał, gubił się, wrażenia dynamiczne słabły. O pomieszczeniu bpułiczności nie mówię nawet! Sala musiałaby być przedewszystkiem gruntownie odczyszczona, by była zdatną do użytku, poatem musiałaby być faktycznie opalona. Wczoraj z zimna trzeba było wejść do gorącej jak piec garderoby, stamtąd do zimnej sali po to, by wrócić do garderoby po okrycie, do garderoby, która kosztuje — tylko „dwie korony“ od osoby, ponieważ „to i tak nie nie znaczy“, jak oświadcza garderobiana.

Biedne nasze nuty, którymi pogania się po całym Lwowie, chociaż siedziba ich właściwa tak odpowiednia i dobra. Biedne muzy!

Prof. Lesław Jaworski.

niem wodzi się na bezdroża naiwnych i bezkrytycznych prostaczków i zdegenerowanych złoćczyńców.

„Jako badacze, odwiecznych i z ścisłą konsekwencją działających praw Przyrody, szukający w każdym objawie naturalnym nie pustego brzmienia, lecz logicznie uzasadnionej treści, musimy stanowczo zastrzedz się przeciw takim i tym podobnym nadużywanom pojęć postępu i wstecznicwa”.

„Dla każdego myślącego krytycznie przyrodnika, postępowymi mogą być tylko objawy rozwijające i różnicujące się zgodnie z prawami ogólnego rozwoju biologicznego”.

„Każdy przyrodnik wie, że naturalny, a więc postępowy rozwój zbiorowisk biologicznych dąży w kierunku potęgowania, a nie w kierunku niwelowania różnic przez pewne w sprzyjających warunkach wyżej rozwinięte jednostki i grupy osiągniętych”.

„Postępem być może przeto utrzymanie i ochrona wyżyn, zwłaszcza moralnych, przez pewne sfery ludzkości zdobytych, przy równoczesnym dążeniu do poprawienia i podniesienia tych sfer, które doznały opóźnienia i upośledzenia w swym naturalnym rozwoju w bezwzględnej walce o byt”.

„Natomiast wsteczniczem jest ten, kto usiłuje zmniejszyć najwyższe zdobycze i ideały cywilizacji tylko dla tego, że znaczny kontyngent osobników nie zdołał podążyć dość sprawnie za pionierami owej cywilizacji”.

„W imię hasła prawdziwego postępu na należytem zrozumieniu praw Przyrody opartego, pod wezwaniem najwznioślejszych umysłów twórczych, którym zawdzięczamy odkrycie i zrozumienie tych praw Przyrody, a których wzorem jako badacz i odkrywca pozostanie dla nas na zawsze nasz nieśmiertelny Rodak Mikołaj Kopernik, otwieram Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników imienia Kopernika”.

Zaczął zabierać głos Dr. Zając Korczewski i przedstawił sprawozdanie krakowskiego Oddziału Towarzystwa, a prof. Zakrzewski, skarbnik Towarzystwa sprawozdanie kasowe.

Imieniem komisji rewizyjnej przemówił prof. Fiedler i wniósł, aby Zarządowi udzielono absolutorium, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Następnie prof. Kling wygłosił wykład p. t. „O gale ziemnym”.

Prelegent przedstawił w godzinnym wykładzie w sposób treściwy całokształt tematu tak dziś aktualnego i interesującego przemysłu gazów ziemnych. — Przy pomocy kilkudziesięciu obrazów świetlnych i tablic statystycznych, podał szereg ciekawych szczegółów, ilustrujących olbrzymi rozwój przemysłu amerykańskiego i porównał go z naszym, dopiero w związku będącym przemysłem gazów podkarpaccich. — W drugiej części odczytu zwrócił uwagę na rozliczne problemy chemiczne, wiążące się z możliwością technicznego uszlachetniania węglowodorów, występujących w gazach ziemnych, z których niektóre w Stanach Zjednoczonych podczas wojny przeszły już w stadium realizacji fabrycznej. Wyraził w końcu nadzieję, że i u nas należy spodziewać się rychłego postępu w tym tak ważnym dla gospodarki narodowej dziale przemysłu, zwłaszcza, że pierwsze początki dają należyta ku temu rękojmię.

Po wykładzie, na wniosek prezesa udzielono Zarządowi mandat aż do następnego walnego zgromadzenia ze względu na przebudowę Towarzystwa.

W następnym dniu (18/II) prof. Zakrzewski zreferował projekt nowego statutu Towarzystwa, który przez zebranych został jednogłośnie uchwalony.

Z NIEMIEC.

WALKI O MIASTO WFSFL

Berlin. (PAT.) Rząd Rzeszy wydał odezwę do powstańców okręgu przemysłowego nad Renem i w Westfalii. W odezwie tej jest powiedziane: Rząd Rzeszy starał się w drodze rokowań w Bielefeld przywrócić spokój i porządek w okręgu Ruhr, bez użycia siły. Próba ta spełniła na niczem: czerwona armia nie zastosowała się do postawionych jej warunków: atak na Wesel prowadzony jest dalej z największą gwałtownością, jeńcy nie zostali wypuszczeni na wolność, broni nie wydano. Położenie zaostrzyło się znacznie, liczne okrzyki rozpacz, dochodzące od wszystkich warstw ludności, świadczą o zbrodniach, gwałtach, popełnianych przez czerwoną armię. Okoliczności te zmuszają rząd do energicznego wystąpienia, aby jak najszybciej przywrócić normalne stosunki w tym okręgu i ludność uwolnić przed aktami samowoli. Aby uwiedzionym dać jeszcze możliwość potu do rozsądku, rząd wyznacza ostatni termin zanim z bronią w ręku przystąpi do czynu. Rząd domaga się tego, aby do dnia 30. hm. godz. 12 w południe, zapewnione zostało całkowite bezpieczeństwo dla dowódcy wojskowego 7 okręgu obrony państwowej gen. Bettera, oraz aby przyjęte zostały następujące warunki: 1) Uznanie bez zastrzeżeń konstytucyjnych władz państwowych; 2) oddanie władzy państwowym organom administracyjnym i bezpieczeństwa publicznego, o ile te nie skompromitowały się w zamachu Kappa i Luettwitza; 3) natychmiastowe rozwiązanie czerwonej armii; 4) zupełne rozbrojenie ludności; 5) natychmiastowe wypuszczenie na wolność

DZIŚ (wtorek) i JUTRO (środa) PO RAZ OSTATNI przed świętami wyświetlają
wytworne kinoteatry „MARYSIENKA” (pl. Smolki 5) „KOPERNIK” (Kopernika 9).

Arcydzieło WIKTORA HUGO w 6 aktach p. t. PRACOWNICY MORZA

Dramat ten wykonany jest w Paryżu przez artystów TYGODNIK PATHEGO.
kom dyi francuskiej. — Nadto prześlizne zdjęcie:

jeńców. Jeżeli powyższe warunki będą przyjęte, natenczas rząd nie przystąpi do użycia siły zbrojnej; w razie przeciwnym, najwyższy funkcjonariusz władzy wykonawczej przedsięwzięcie środki celem przywrócenia stanu prawnego. Berlin, 28. hm. Za rząd Rzeszy kanclerz Mueller, minister obrony państwa Gessler.

Wiedeń. (Wolff). Z Monastyru donoszą, że dywizja Kalischa oczyściła wczoraj obóz Friedfeld, zabierając stamtąd wielką zdobycz. Na południe od Wesel artylerię przeciwnika częściowo zdobyto, a częściowo odrzucono tak daleko, że o ostrzelkiwaniu Wesel nicma mowy.

Z Czech.

Dwulicowa polityka czeska wobec Rosji.

Praga. (PAT.). Dziennik „Slavia“ donosi, że członkowie delegacji czesko-słowackiej, którzy znajdują się obecnie w Moskwie, zostali dopuszczeni na terytorium Rosji bolszewickiej pod tym tylko warunkiem, iż rząd czeski zgodzi się wzajemnie na wysłanie w najbliższym czasie komisi bolszewickiej do Pragi. Równocześnie z misją czesko-słowacką przybył do Moskwy reprezentant rządu niemieckiego.

Przed svolaniem Zgromadzenia narodowego.

Praga. (PAT.). Przygotowania do wyborów do nowego zgromadzenia narodowego są w pełnym toku, a dzienniki rozpoczęły gwałtowną polemikę.

Dzienniki niemieckie z „Bohemia“ i „Prager Tagblattem“ na czele wzywają wyborców niemieckich do tłumnego brania udziału w wyborach, podkreślając, że zadaniem posłów niemieckich w czeskim parlamencie będzie przeprowadzenie narodowych życzeń niemieckich i obalenie obecnej konstytucji, uchwalonej przez dotychczasowe samowładne zgromadzenie narodowe.

Rokowanie czesko-niemieckie.

Praga. (PAT.). Wedle czeskich dzienników odbędą się w kwietniu pomiędzy czesko-słowackimi reprezentantami rokowania w sprawie komunikacji kolejowej i żeglugi. W ciągu rokowań ma zostać ustalona kwestia używania portu hamburskiego przez Czechosłowaków.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

ADWOKACI

Dr Alfred Hahn i Dr Emil Hahn
prowadzą obecnie kancelaryę w Drohobyczu. n1222

Edmund ZYCHOWICZ

architekt, konc. budowlany
we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 1. 8.

Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji. n1574

Wszystkim, którzy mi w ciężkim smutku po stracie mego nieodżałowanego s. p. męża pośpieszyli ze słowami współczucia i brali udział w jego pogrzebie, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Bianka Hawliczkowa
z synem i córką.

n1703

Prywatny najnowszy typu
polski katolicki n1730
Ogródek dziecięcy

od 9-113-7.

Szkołka dla dzieci w wieku przedszkolnym, prowadzona wedle najnowszych metod pedagogicznych. Poglądowa nauka języków. Pogadanki i zajęcia freiblewskie. Słój-modelowanie. — Śpiew. Liczba dzieci ograniczona. — Zabawy w prywatnym ogrodzie. Wpisy od 11-1.

ul. Łąckiego 8, II p.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We wtorek, 30. marca o g. 7, po raz II. „Saul król”, dramat w 5 aktach Erwina Jedrkiewicza.

We środę, 31. marca o g. 7, po raz III. „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jedrkiewicza.

We czwartek, piątek, sobotę, 1. 2 i 3. kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę 4. kwietnia o g. 3, „Lalka”, operetka w 3 aktach Andrana. — O g. 7. „Zasadzka”, sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckersa.

W poniedziałek 5. kwietnia o g. 3, po raz II-ty „Asyent”, sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej. — O g. 7. „Eugeniusz Onegin”, opera Czajkowskiego.

We wtorek 6. kwietnia o g. 3. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 aktach Jalla. — O g. 7. po raz 4-ty „Saul król”, dramat w 5 aktach Edwina Jedrkiewicza.

We środę 7. kwietnia o g. 7. „Nec w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 8. kwietnia o g. 7. po raz piąty „Saul król”, dramat w 5 aktach E. Jedrkiewicza.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codziennie o g. 7.30 wiecz.

Cześć I.: Prolog — Z. Orwicz. P. Noskowska — piosenki liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnnie występ Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Dorożkarz lwowski”.

Cześć II.: „Sen pijaka”, wielka, aktualna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kitschman, P. Noskowska, R. Gierasieński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, W. Wesolowski, M. Windheim.

Bilety od 9-5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 1. 6), a od 6 wieczorem przy kasie.

— APOLLO: Ecce homo. Chrystus, Męka Pańska. Film włoski „Cines”.

— Gen. Robert Lamezan-Salins. Dowódca okr. gen. Lwów, przyjmując strony cywilne codziennie od godziny 12 do 1 (13-tej).

— Naczelny urzędniczy Związek aprowizacyjny. Sekcja dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych komunikuje: Pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie założonego dnia 15. stycznia 1920 r. Stowarzyszenia pod firmą: „Naczelny urzędniczy Związek aprowizacyjny” (N. U. Z. A.), stow. zarej. z ogr. poręką — odbędzie się w niedzielę dnia 11-go kwietnia 1920 r. o godz. 10 przedpołudniem w wielkiej sali rozpraw (sala przysięgłych) Sądu okręgowego karnego Lwów, Batorego 3, I p) z następującym porządkiem dziennym: 1) zagalenie; 2) wybór Rady Nadzorczej; 3) wybór Komisji rewizyjnej; 4) wnioski członków.

— Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego zapasowego dla okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego Wojciecha Jurasza — podprokuratorem w VIII. kl. rangi przy sądzie okr. w Jasle.

Generalny delegat rządu powołał radcę leśnictwa Antoniego Berwida, do służby w Namiestnictwie.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie, zamianował starszego kasjera Edwarda Chmielewskiego, radcą rachunkowym w władzach skarbowych w Małopolsce.

— O ważność kart chlebowych nr. 6. Piszą nam z miasta: W sklepach rejonowych i konsumach nie chcą przyjmować i realizować kart chlebowych na bieżący tydzień, oznaczonych nr. 6, twierdząc, iż ważne są tylko karty nr. 5 do końca tygodnia. Tym sposobem ludzie, którzy zrealizowali karty nr. 5 w ubiegłym tygodniu, mieliby w tym tygodniu być pozbawieni chleba. Ponieważ w ostatnim komunikacie miejskiego zakładu aprowizacyjnego nie ma ani wzmianki o kartach nr. 6, zatem powinny one być ważne na równi z nr. 5. Niezbędne jest natychmiastowe wyjaśnienie tej sprawy.

— Godna naśladowania. Członkowie Sokola w Łanucie zamiast urzędzenia uczyły pożegnalnej dla swego prezesa inż. Franciszka Południńskiego, złożyli na jego ręce 1200 kor. (240 mk.) na cel, który on oznaczył. Inż. Południński złożył tę kwotę na plebiscyt na Górnym Śląsku (co ogłaszamy w rubryce składek). Przykład godny naśladowania, bo wszelkie uczyły są dziś co najmniej nie stosowne.

— Jak traktuje się polskich aktorów. W teatrzyku „Colosseum” podniosła dyrekcja ceny wstępu od 16. bm. w ten sposób, że zmieniła ceny na marki zamiast poprzednich koron. Przypuszczać należy, że równocześnie i aktorom od tego dnia gaże wypłacane być winny w markach w tej samej wysokości. O tej zmianie jednak przedsiębiorcy „Colosseum” nawet słyszeć nie chcą, o ile chodzi o występujących tam aktorów polskich, choć siłom niemieckim, które na afiszu pomieszcza się jako Anglików lub Francuzów, płaci to przedsiębiorstwo znacznie wyższe gaże. Widocznie temu przedsiębiorstwu znacznie bliżej są rozmaici „Plegende Hollender”, niż aktorzy polscy i nie chce namyśleć o tem, że nawet polskiego pracownika krzywdzić nie wolno.

— Za pokutny handel obcą walutą sprowadzono do policji Paulinę Seiden, mającą swój kantor „na” ulicy Stanisława. W policji znaleziono przy niej 16.653 rubli i tam je zdeponowano, Seidenową zaś wypuszczono na wolną stopę.

Rudkiewiczówna Olga naucz. w Lublinie, ul. Szpitalna 16 m. 16, poszukuje ojca swego, który podczas inwazji ukr. przebywał koło Brodów. 1740

Wybił się na pierwszy plan! Dobrze już znany naszemu miastu sympatyczny handel delikatesów i win, połączony z restauracją i bogato zaopatrzonej bufetem: „Zakopane” przy ul. Akademickiej 24, kierowany doskonałą fachowością, chociaż zaledwie od kilku miesięcy, przez nowych właścicieli pp. Antoniego Moora i Jerzego Stachowicza — stał się obecnie najpopularniejszym, śmiało rzecz można, centralnym punktem naszej metropolii. Z dniem każdym liczne zastępy publiczności odwiedzają ten handel, czyniąc liczne zakupy towarów, których jakość jest pierwszorzędną. Młodzi kupcy z wielkim mozolem postarali się o towary świąteczne w wielkich ilościach, to też ułatwia się one z nadzwyczajną szybkością z półek „Zakopanego”, a firmanci skrobią się w głowę, jakby to nairychliwej móż zastąpić je nowymi artykułami spożywczymi. Na wielki post parietano także o bufecie i zastawiono go suto postnymi przysmakami, jakoteż rybami kenserwami i serami. Handel zaopatrzonej jest wreszcie we wszelkiego rodzaju wina, likiery i wódki jak najszlachetniejsze.

† Najazd paskarzy na Poznań. 969 żydów przybyło od 9—15. marca do Poznania z Kongresówki i Małopolski. Uderza władze, że prawie wszyscy oni mają pozwolenie na handel i wywóz rozmaitych towarów, z tego powodu jest przeciwdziałanie wywozowi niezmiernie utrudnione. Wydział oni złoto, srebro, cukier, chleb, mięso, bielizna, ubrania, obuwie, słowem wszystko, co im nasz nieogledny kupiec i rzemieślnik mimo przestrogi sprzedaje, wsz siko to potem idzie „na pasek” do Kongresówki i Małopolski. Niema dnia, aby się do kilkudziesięciu żydów nie zapisało jako goście do ho elach i po pensjonatach, należy przypuszczać, że dalszych kilkuset nie zgłasza się w ogóle w urzędach, jeżeli tak dalej pójdzie, natenczas ogoloca nas oni niebawem ze w zyskiego. A więc baczność panowie kupcy i przemysłowcy, bo sami niebawem głodu zaznacze, a bosu i nago chodźć będziecie! („Kurjer Poznański”).

Służba domowa.

PROJEKT USTAWY OCHRONNEJ.

Od dłuższego czasu w Ministerstwie pracy ukłagał projekt ustawy ochronnej o służbie domowej. Projekt ten, znany dotąd tylko w urstkach, obecnie ogłoszono drukiem (Biuletyn Min. pracy nr. 5) w całej rozciągłości. Musi on jeszcze uzyskać aprobatę Rady Ministrów, a potem sankcją ustawodawczą, zapewne jednak główne postanowienia utrzymają się bez zmiany.

Dla informacji czytelników naszych podajemy główne postanowienia projektu.

Przez służbę domową rozumie się osoby płci obojga podejmujące się na czas określony w gospodarstwie domowym zwykłych robót o charakterze posług osobistych. Dzieci poniżej lat 14 przyjmować nie wolno.

Umowa przychodzi do skutku przez wpisanie jej do książki umowno-obrachunkowej. Drugi egzemplarz umowy otrzymuje służbodawca. Książka ta zawiera także blankiety na kwitowanie płacy. Książki wydaje inspektor pracy.

Naprzód zawiera się umowę przedwstępną ze służącą (nb, używamy formy żeńskiej dla krótkości), wszystko jednak odnosi się także do służby męskiej).

Umowę tę stwierdza zażadek w wysokości co najmniej jednej piątej miesięcznej płacy. Przedwstępna umowa obowiązuje służącą do odbycia służby drobnej dwudniowej (czy nie za krótko?). W ciągu tych 2 dni każda strona może się cofnąć. Jeżeli odstępuje służbodawca, traci zażadek, jeżeli służąca — zwraca zażadek.

Po pomyślnej próbie zawiera się umowę stałą. W tym wypadku zażadek dany nie może być potrącony z najbliższej płacy, gdyż uważa się go za wynagrodzenie za służbę próbną (przepis ten uważamy za niesłuszny gdyż wówczas bez racjonalnej przy-

czyny wynagrodzenie za pierwszy miesiąc służby jest wyższe o jedną piątą niż za następne miesiące. Byłaby to dla służby premia za częstą zmianę miejsca służbowego.)

Umowę stałą zawiera się zasadniczo na terminy miesięczne z wypowiedzeniem 2-tygodniowym. Może być jednak zawartą na kwartał (wypowiedzenie miesięczne) lub rok (wypowiedzenie kwartalne).

Służbodawca ma prawo zerwać umowę bez wypowiedzenia tylko w ściśle określonych wypadkach (uchylenie się od obowiązków, zniewagi, złe lub niemoralne obchodzenie z dziećmi, zaraźliwa choroba, przestępstwo karne zagrożone więzieniem). Zerwanie umowy bez prawnej podstawy pociąga za sobą wypłatę odszkodowania służącej tytułem płacy, kosztów wyżywienia i mieszkania za czas pozostający do końca umowy.

Analogicznie służąca ma prawo odejść bez wypowiedzenia w określonych wypadkach (niedotrzymanie zobowiązań przez służbodawcę, znieważenie, namawianie do czynów kargodolnych lub niemoralnych, przeniesienie się do innej miejscowości i in.), a niekiedy żądać ponadto odszkodowania.

Przemawanie do służącej przez „ty” jest wzbronione, chyba, że ona sama wyraźnie tego żąda.

Czas pracy dziennej określa projekt na dwanaście godz., a to albo od 6—8 w., albo od 7—9 wiecz. z przerwą dwugodzinną. W niedzielę praca kończy się najpóźniej o 4 popołudniu. Za godziny nadliczbowe należy się osobna zapłata, określona umową. Służąca nie jest jednak obowiązana poza normalnym czasem pracować dłużej niż 4 razy w miesiącu po 3 godziny. Służba zatrudniona przy dzieciach do 3 lat lub przy chorych nie podlega ścisłym przepisom co do godzin, jednakże praca ich w ciągu doby nie może trwać dłużej niż praca innych służących.

Wynagrodzenie miesięczne nie może być niższe od minimum płacy w danej miejscowości, jeżeli ono urzędowie; będzie ustanowione. Nadto należy się służącej gratyfikacja „na gwiazdkę” w wysokości 25 prc. do 100 prc. miesięcznej płacy. Po roku służby należy się 100 prc. W razie rozwiązania umowy należy się służącej odprawa, a to połowę miesięcznej płacy za każdy rok spędzony w służbie.

Pomieszczenie służącej winno być widne i suche, możliwie nie w kuchni, a w każdym razie nie w komórkach itp. lub lokalach nieogrzanych.

Z powodów zdrowotnych zakazane jest używanie kobiet i dziewcząt do froterki nożnej. Kobiety i służbie młodocianej zakazuje się dźwiganie ciężarów, mycie okien zewnętrznych na piętrach itp. niebezpiecznych robót.

Służba musi być ubezpieczoną w kasie chorych. Tam, gdzie kas na razie niema, koszt leczenia ponosi służbodawca co najmniej przez 2 tygodnie, w pewnych wypadkach zaś przez cały czas (np. jeżeli choroba została wywołana przez warunki pracy).

Służba młodociana, od 14—18 lat, podlega w niektórych kierunkach dalej idącej ochronie np. ma krótszy czas pracy, musi być posyłana na naukę uzupełniającą itp.

Regestracje służby domowej i książki służbowe znosi się. Kantory stręczenia służby muszą być zlikwidowane do 5 lat, nowych koncesji nie wydaje się. (Pośrednictwo służby obejmują państwowe Urzędy pracy.)

Nadzór nad wykonaniem przepisów ochronnych należy do inspektoratów pracy. Przekroczenia karano będą sądownie grzywnami do 300 Mk.

Ustawa ma obowiązywać na całym obszarze Państwa, a wejść w życie w 3 miesiące po ogłoszeniu.

Pomijając kilka szczegółów, należy w ogólności projekt powyższy uznać za nadający się do przyjęcia. Potrzeba zaś opieki prawnej dla służby domowej, dotąd zupełnie niedostateczna, jest niewątpliwa.

Z kraju.

KOSÓW.

Stosunki aprowizacyjne i sanitarne w powiecie kosowskim są ro paczliwe i wymagają natychmiastowej pomocy państwowej. W górach panuje głód, a w każdej górskiej gminie znajduje się po kilkaset osób bez środków do życia (odnośne wykazy w Starostwie). Ilustracją tych stosunków są dzieci żebzące po domach i drogach. Tyfus plamisty, hiszpanka i inne choroby zakaźne szerzą się w zastraszający sposób.

O tłumieniu epidemii niema mowy, a lekarza powiatowego niema. Dwóch lekarzy, z których jeden równocześnie dyrektor szpitala i lekarz sanitarny, nie mogą dać rady (przed wojną było 5 lekarzy).

Powiat tutejszy przeważnie górski, nie produkuje żadnego zboża a zbór kartofli nie dopisał. Dowóz z sąsiednich powiatów obecnie niemożliwy i zakazany. Apropowizacja państwowa prawie żadna. Trzy wagony zboża od sierpnia 1919 do marca 1920 na 80 tysięcy ludności nie można brać w rachubę.

Stosunki te ze względów już czysto politycznych są szkodliwe i zgubne. — Ludność tutejsza, z wyjątkiem agitatorów nie była zadowolona z rządów ukraińskich, czekała na poprawę stosunków za rządów polskich.

Kilkanaście wagonów kukurydzy zadowolili ją w zupełności i podnieśli wiarę do Polski. — W

sferach rządzących popełnia się błąd, wyrządzający dla sprawy narodowej niepowetowaną szkodę. Kresy wschodnie a w szczególności bezpośrednio graniczące z Rumunją muszą być zarządzane przy Polscie i wymagają szczególnej opieki Państwa. Na stanowiskach kierujących powinni stać ludzie energiczni, dzielni i oddający się sprawie z prawdziwym poczuciem patriotycznym. Powiaty te nie mogą być metodą austriacką uważane za rodzaj kolonii karnych.

Położenie jest ztanowczo poważne i nie można go lekceważyć. Czynniki narodowe muszą bezzwłocznie wydać odpowiednie zarządzenia, dostarczyć natychmiastowej aprowizacji, nasienia i kartofli i wydać zarządzenia przeciwepidemiczne.

Tutejszy powiat jako nie produkujący zboża, a w szczególności gminy górskie muszą być zaliczone do kategorii wielkich miast i środowisk przemysłowych i odpowiednio aprowizowane. Władze administracyjne pozbawione są sił kwalifikowanych, a w braku tych pracuje w tutejszym Starostwie dwóch żydów, byłych pisarzy adwokackich i to w tak ważnej gałęzi jak aprowizacja.

Pracownicy państwowi wyniszczeni pięcioletnią wojną, w oddali o 36 km. od drogi żelaznej żyją w zapomnieniu i nędzy. Stoją jednak wytrwale na swoich stanowiskach i w najdalsze zakątki kresów niosą kulturę polską.

Przy tej sposobności z żalem zauważyć należy rozbieżność wśród pracownikar narodowych, co wstrzymało rozwój prac narodowej w powiecie, nie urzędowano uroczystości z powodu połączenia Polski z morzem, zbiórki na ochronę kresów zachodnich, a nawet nie powołano do życia dawnych towarzystw.

Wierzmy jednak, że zwycięży poczucie obowiązku narodowego i umożliwi wszystkim chętnym dalszą pracę nad odbudową i rozwojem naszej Ojczyzny.

Z. S.

„Hochstapler”

w pociągu specjalnym.

Hr. Montmorency. — Energiczny „Władca”. — Aresztowanie.

Niedawno temu w Leoben zjawił się jakiś „hochstapler”, występujący w Salzburgu jako francuski kapitan Ragney a któremu udało się uzyskać dla siebie nawet pociąg specjalny do Wiednia. Kapitan Ragney — wielka, jak się musiało zdawać, figura — wziął z grzeczności do „swego” pociągu jakiegoś kupca rumuńskiego, od którego po przybyciu do Wiednia wyłudził 70.000 koron. Dokonawszy tej korzystnej transakcji kapitan zniknął z Wiednia bez śladu.

Zato w Gracu pojawił się naraz jakiś major francuski o pięknie brzmiącym nazwisku hr. Montmorency. Major postępowal sobie bardzo bezwzględnie i ostro z mieszkańcami Gracu. W hotelu n. p. kazał sobie podczas obiadu przynosić całą pieczeń, z której dla siebie wycinał najlepsze kaski, płacąc jednak połowę ceny, oznaczonej w jadłospisie.

Gorsze kaski pozwalał dawać mieszkańcom Gracu, każąc im płacić za całą pieczeń. Sprzeciwiać nikt się mu nie mógł, bo major natychmiast groził zamknięciem hotelu, a że istotnie cieszył się względami szefa misji włoskiej w Gracu, majora Carrary, którego zaufanie potrafił pozyskać, więc go się bano i robiono, co kazał.

Pewnego dnia hr. Montmorency udał się do dyrekcji policji i oświadczył, że jakichś trzech młodych ludzi obraził go w barze, zażądał odkomenderowania do jego usług na cały czas pobytu w Gracu ajenta policyjnego. Dyrekcja policji uczyniła zadość temu żądaniu, zaś przykomenderowany do majora ajent, zaczął go istotnie pilnować. I oto udało mu się ustalić, że major ma jakieś dziwne i podejrzone stosunki z kelnerami. Że „kupit” od kogoś pierścień z brylantem wartości 60.000 koron, ale za pierścień nie zapłacił. To znów od kogoś drugiego tak samo tanio „nabył” łańcuszek damski z drogiemi kamieniami.

Opierając się na tych spostrzeżeniach ajenta dyrekcja policji zaprosiła do siebie rzekomego szefa misji francuskiej w Starji, ale major wykazał się pasportem, powołał się na swą eksterytorjalność. Włoski major Carrara również wystąpił z protestem, oświadczył, że wszyscy oficerowie ententy są pod jego opieką i że tylko misja francuska w Wiedniu ma prawo wybadać oficera francuskiego.

Policja musiała hrabię puścić na wolność zaś pan hrabia porzucił niewdzięczny gród i wyjechał do Wiednia. Wówczas władze grackie porozumiały się telefonicznie z misją francuską w Wiedniu, która oświadczyła, że hr. Montmorency musi być oszustem. Wobec tego „hrabię” w drodze aresztowano i przywieziono do Gracu, gdzie się pokazało, że hr. Montmorency jest identyczny z kapitanem Ragney. Podczas rewizji znaleziono w kufrach „hochstaplera” sporo wyludzonych kosztowności.

Po nieudanych próbach wykrećania się are-

szowany zeznał, że nazywa się istotnie Maurycy Ragny i jest studentem uniwersytetu paryskiego. Na wojnie dosłużył się rangi porucznika. Zachodzi jednak obawa, że zeznania tego niebezpiecznego oszusta nie są prawdziwe i że on podsywa się pod cudze nazwisko i legijmacje. Poczyniono kroki w celu stwierdzenia jego identyczności.

Ze świata.

Międzynarodowa prasa żydowska. — Komisarze bolszewicy pamiętają o sobie. Samobójstwo strajkującego kolejarza. — Szczęśliwy połów.

W Londynie zaczęła funkcjonować potrójna instytucja prasowo-ogłoszeniowo-handlowa o charakterze żydowsko-międzynarodowym, pod nazwą: „Żydowskie biuro korespondencyjne, agencja depesz i nowości“. Z tego powodu informuje prasa żydowska: „niema już ani jednego dziennika żydowskiego w Europie, Ameryce i Palestynie, któryby czerpał żydowskie wiadomości z innego źródła“.

Jak donosi „Nowaja Russkaja Żiżn“, wypłata pensji komisarzom bolszewickim odbywa się w monecie złotej.

W Ares, we Francji, urzędnik kolejowy, Chabran, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pod wpływem wyrzutów sumienia, iż przez przyłączenie się do strajku kolejowego — wyrządził ciężką krzywdę krajowi. Crabran zostawił list do swej rodziny, w którym pisze: „Wybaczcie mi, ale nie mogę żyć bo mnie dręczą wyrzuty sumienia. Skrzywdziłem ojczyznę, wykonując polecenie komitetu strajkowego, który mi kazał wstrzymać ruch kolejowy w Val“. Niestety, nasi „strajkowicze“ tak wrażliwych sumień, jak Francuzi — nie mają!

Do brzegów hiszpańskich zdał okręt „Onfarjo“, na którego pokładzie znajdowało się sporo porządnej amerykańskiej „whisky“. Na nieszczęście rozszalała wielka burza i beczki wnet znalazły się w wodzie. Mieszkańcy wioski Terrol w Hiszpanji, ratując rozbity okręt, znaleźli kilkanaście beczek i skrzyń z nutkami i postanowili wypróbować, jak też smakuje wódka zza morza. Ludność Terrolu to przeważnie rybacy. Urządzili więc „mityng“ w jakimś dużym budynku i spili się tak dokumentnie, że przez trzy dni nikt z osady nie mógł ruszyć nogą. Kapitan sąsiedniego portu „Oporto“ wysłał marynarzy, którzy na wozach przywieźli nieprzytomnych rybaków do wojskowego szpitala. Pima londyńskie podają liczbę cierpiących na 549 osób, a wiek ich od 16—70 lat. Wypłato za 1500 funtów szterlingów t. j. 250.000 mk. Wskutek tego, iż taka gromada ludzi wzięła udział w libacji, wioska Terrol była nieczynną przez trzy dni i ustało wszelkie rybołówstwo. Rybacy okazali, że nie tylko z wodą umieją skutecznie zażywać.

Z ruchu wydawniczego.

Naczelny Wódz o żołnierzu. Inia 19. marca br. ukazała się staraniem referatu prasowego D. O. G. Lwów, mała (8 str.) broszurka, przeznaczona dla żołnierzy. Jest to wyciąg z najcharakterystyczniejszych, rzecz można programowych przemówień Naczelnego Wodza, wyjętych z Rozkazów za rok ubiegły i z mów okolicznościowych. W układzie broszury można zauważyć podział na dwie części. Pierwsza z nich ujmuje ogólne zadania Armii Polskiej i obowiązki żołnierza, druga określa stosunek wojska polskiego do ludności nowo zajętych ziem na kresach.

Z muzyki.

Orkiestra Namysłowskiego. Ostatnie występy słynnej orkiestry Namysłowskiego w Galicji, odbędą się w Przemyślu (27 i 29 bm) i Jarosławiu (29 i 30 bm.). W obu tych miastach koncerty „Namysłowianów“ odbędą się w sali Sokoła, a jak z pokupu biletów widać, wysprzedane będą do ostatniego miejsca.

Dział ekonomiczny.

Instytut rolny w Bydgoszczy. Do Bydgoszczy udała się umyślna komisja, złożona z delegatów ministerjum rolnictwa, oraz członków kuratorium instytutu w Puławach i doktorów: Lutosławskiego i Kosińskiego, celem zbadania i przyjęcia na rzecz państwa istniejącego tam instytutu rolniczego.

Wywóz drzewa. W celu zorganizowania wywozu drzewa z Litwy i Białorusi do Anglii, Związek przemysłowców leśnych w Mińsku uchwalili wysłać delegację do Londynu. Do delegacji tej należeć będą również przedstawiciele wileńskich i warszawskich przemysłowców leśnych. Na Podlasiu przebywa angielska misja handlowa, która nabyła kilka obszarów

leśnych od osób prywatnych. Komisja nabywa drzewo na opał gotowe i leżące w lesie, oraz drzewo budowlane na pniu.

Pocztowa Kasa Oszczędności rozpoczęła swą działalność dnia 1. kwietnia 1919 roku. W d. 23-go marca br. liczyła ona kont czekowych klientów z Warszawy 1016, z reszty Kongresówki 430, z Małopolski 9141, ze Śląska 178, z Poznańskiego 9, z Pomorza 2, z Litwy 3, oraz zagranicznych 120. Dane powyższe dowodzą, że jedna tylko Małopolska przywykła już zdawna od tego rodzaju operacji pod zaborem austriackim, zrozumiela całą ich doniosłość. Reszta dzielnic dotąd nie zorientowała się co do pożytku i wygody obrotu czekowego. Z tej właśnie przyczyny za okres czasu od dnia 1. kwietnia r. 1919 po 1. luty r. 1920, obrót czekowy w walucie koronowej dał 3,358,205,410 kor. 20 hal., gdy w walucie markowej za tenże sam czas wyniósł tylko 999,526,905 mk. 75 fen.

Wiadomości telegraficzne.

KOALICJA UZNAJE NABYTKI TERYTORJALNE RUMUNJI.

Praga, Cz. B. P. z Bukaresztu. Prezydent ministrów Vajda złożył na wczorajszym posiedzeniu siedmiogrodzkiego zgromadzenia narodowego expose w sprawie terytorjalnych zysków, osiągniętych przez delegację rumuńską na konferencjach w Paryżu i Londynie. Wedle niego koalicja uznała pretensje Rumunii do Besarabji, którą przyłączono do Rumunii bez jakichkolwiek ograniczeń, a ponadto zgodziła się na znaczną korekturę granicy rumuńskiej w Banacie i koło Marmarosz-Sziget.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU RUMUNSKIEGO.

Wiedeń. (PAT.) Z Bukaresztu donoszą, że po bardzo gwałtownym posiedzeniu, na którym dotychczasowa większość gwałtownie wystąpiła przeciw gabinetowi Averescu, ukazał się dekret rozwiązujący parlament.

DOWÓDZTWO KOALICYJNE W TURCJI.

Lyon. (PAT.) „Journal des Debats“ donosi, że gen. d'Esperay pozostanie szefem misji wojsk sprzyrzonych w Turcji europejskiej i że niema obecnie mowy o zastąpieniu go innym generałem. Komendantem angielskim w Konstantynopolu pozostaje nadal gen. Milne.

WŁOSI NIE ZAJĘLI SKUTARI.

Lyon. Biuro prasowe delegacji włoskiej dementuje wiadomość z Belgradu, wedle której Włosi mieli zająć Skutari w Albanji wbrew ugodzie między sprzymierzonymi zawartej w roku 1918.

SPROSTOWANIE.

Warszawa. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W nr. 46 „Naprzodu“ z dnia 22 lutego br. znajduje się wzmianka, przedrukowana z „Dziennika ludowego“ wychodzącego w Chicago, że p. Henryk Setmajer rzekomo zamianowany został przed kilku miesiącami na stanowisko rzecznika Rzp. P. w Ameryce. Wobec powyższego wydział prasowy min. spraw zagr. niniejszem komunikuje, że p. Henryk Setmajer nigdy nie był przez min. spraw zagr. zamianowany na jakikolwiek stanowisko.

WJAZD PASICZA DO BELGRADU.

Paryż. Rad. Pasicz b. delegat jugosłowiański odejechał w niedzielę do Belgradu, dokąd wezwany został przez swój rząd.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Wiedeń. BK. z Amsterdamu. Wedle doniesienia poselstwa chińskiego, rada prowincjonalna wschodniej Karelji odłączyła się od Rosji i zażądała usunięcia wojsk bolszewickich.

FALSZYWE DONIESIENIA O BOLSZEWIŹMIE W JAPONII.

Praga, Cz. B. P. z Tokio. Ministerstwo wojny dementuje radiotelegraficzne doniesienie bolszewickie jakoby wśród japońskich wojsk na Sybirze objawiał się nastrój przyjazny dla bolszewików, jakoteż, jakoby armia czerwona poczyniła postępy na froncie syberyjskim. Japońskie ministerstwo wojny oświadcza równocześnie, że celem ekspedycji wysłanej na Sybir jest jedynie ułatwienie wojskom czechosłowackim powrotu do ojczyzny, utrzymania ładu i obrona obywatelstwa sybirskiego przed uciskiem bolszewików.

PODWYŻKA BILETÓW TRAMWAJOWYCH.

Kraków. (PAT.) Rada miasta Krakowa na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła podwyżkę cen biletów tramwajowych na 2 marki. Podwyższenie cen wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza L. 11—15.

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Z SALI SĄDOWEJ.

Szlakiem herojów ukraińskich.

Dnia 29 b. m. odbyła się przed Trybunałem wzmocnionym rozprawa przeciw Hrynkowi vel Grzegorzowi Boreckiemu i Grzegorzowi Ilczyszynowi zarobnikom z Lubienia Wielkiego o zbrodnie rabunku i kradzieży, dokonaną 27 grudnia 1918 w Dębowej Dolinie, majątku Edwarda Staufera.

W sali sądowej rozegrała się znów jedna ze scen, odtwarzających obrazek z życia armji ukraińskiej w czasie jej krótkotrwałych operacji na terenie Wschodniej Małopolski. Obrazek ten nie odbiega zresztą swą treścią od tysiącznych wywarzeń, których autorami byli sławni heroje ukraińscy.

Oto 27 grudnia 1918 patrol ukraiński, złożony z 12 żołnierzy, wpadł na folwark Edwarda Staufera, podając jako pretekst przybycia — jak zwykle — zmyślony fakt, że Staufer sprowadził Polaków.

Po tym krótkim wstępie, grożąc użyciem broni ściągnięto ze Staufera i jego chorej żony obuwie, zabrano Stauferowi portfel z pieniędzmi, zegarek, złoty pierścionek z palca, szczyryk, splądrowano następnie dom, zabierając bieliznę, odzież i wszystko, co wpadło w ręce, jak żywność i t. p. zrabowano w końcu 14 koni, 3 świnie i t. d., szkoda wyndsi ogółem ponad 100.000 K.

Przy sposobności jeden z napastników pobił ekonoma Jakóba Damma w ten sposób, że ten wskutek pobicia zmarł w dniu 4 lutego 1919.

Rozbiegła się armja ukraińska i wielu ze sprawców powyższych zbrodni zdołało ująć ręce sprawiedliwości. Dzięki jednak energii naszych władz bezpieczeństwa udało się wytropić na razie przynajmniej dwóch uczestników niecnego napadu. Z tych Borecki przyznał, że był obecny jako żołnierz na „rewizji“ u Staufera, lecz przeczy, by brał udział w rabunku lub kradzieży.

Co do znalezionych u niego rzeczy Staufera niarynarki i kamizelki, twierdzi, że kupił je u któregoś z żołnierzy, gdy wychodzili z domu Staufera.

Oskarżony Ilczyszyn znów twierdzi, że został złapany przez ruskich żołnierzy i zmuszony do dostarczenia podwozy, a potem wioził 3 świnie na dworzec kolejowy. Lecz tej obronie przeczą dostarczone dowody, z których wynika, że i on brał świadomie udział w zorganizowanej wyprawie i w wojsku ukraińskim służył.

Rozprawie przewodniczył r. Fida; jako wotanci zasiadli rr.: Lorenc, Niewiadomski, Narolski, Socha i Żywicki; oskarżał prokurator dr. Gürtler; bronili: Ilczyszyn dr. Mieser, Boreckiego — dr. Kohl.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał wydał wyrok, skazujący Boreckiego na 6 lat ciężkiego więzienia z obstrzeżeniami, za zbrodnie rabunku; zaś Ilczyszyna na 1 rok więzienia.

Ilczyszyn, do którego zastosowano amnestję Naczelnika Państwa, wypuszczono na wolność; Borecki przez obrońcę swego zgłosił zażalenie nieważności.

W Administracji naszej złożyli:

- Na plebiscyt Spisza i Orawy. Towarzystwo Szkoły ludowej w Sniatynie 200 marek.
- Na plebiscyt na Mazurach. Magistrat miasta Zborowa 95 Mk.
- Na obronę kresów wschodnich. Na skutek odezw „Wici“ Helena Pawłowska z Bóbrki 7 Mk.
- Na plebiscyt na Gór. Śląska. Bolesław Eustachiewicz 1000 Mk., jako nieprzyjęty przez dr. St. D. zwrot długu.
- Na cele plebiscytowe. Jan Brzuza 40 K.
- Na ociemnianych inwalidów. H. P. Mokrzyan w dniu imienia ś. p. męża mk. 14. Emilia Głowacka, Oródek Jag. 20 Mk.
- Na plebiscyt cieszyński. Zamiast kwiatów na trunę ś. p. Lonka Przystańskiego, towarzysza zabaw — Juliusz Stoński z Doliny mk. 20.
- Na okręt dzieci polskich. Dzieci szkolne z Grzymałowa, po raz wtóry mk. 113.30.

Niemieckie rządy.

Landracji złodziejami. — Głód w Berlinie. — Niemiecka armja bezrobotnych. — Bszczelność hakatyistów gdańskich. — „Sicherheitswehr.“

Z Berlina dosza, że w Kassel aresztowano 4 landratów, między innymi radcę sądu okręgowego, Schmidta, którzy mieli okraść i puścić na zapasek żywność i towary miljonowej wartości, między innymi tysiąc centnarów amerykańskiej pszenicy, przeznaczony dla ludności.

Opolskie „Nowiny Codzienne” donoszą:

„Dziennie przyjeżdżają z Berlina na Górny Śląsk różne elementa w obdartych ubraniach, ażeby litość wzbudzić u gospodarzy i zakupuja wszelką żywność, którą wywożą do Berlina i uprawiają paskartwo. Żywność tę sprzedają po wysokich cenach zgłodniałym Niemcom. Obecnie krząta się także bardzo wiele paskarzy, elegancko ubranych, których w wszystkich pociągach z ciężkimi paczkami zauważyć można. Wszyscy wywożą żywność z Górnego Śląska i szkoda przez to tutejszej ludności.

W Berlinie panuje straszna drożyzna. Ludzie zamożni mogą mimo to od paskarzy otrzymać wszelkie towary, lecz lud pracujący cierpi w wielkiej nędzy, gdyż dochody jego nie starczą mu na zakupno potrzebnych towarów spożywczych. Dziennie umierają setki ludzi i dzieci na niedożywienie.

Po rewolucji spodziewali się wszyscy, że stosunki te się poprawią, atoli widno głodowe przybliżyć się coraz bliżej ku Berlinowi.

Gazety berlińskie donoszą, że w Niemczech żyje 425 tysięcy robotników bez zajęcia, pobierających wsparcia z kas rządowych. Procentowo przedstawia się ten obraz tak, iż każdy 60 człowiek w wieku zdolnym do zarabkowania, żyje z rządowej jałmużny. A przecież obszary Niemiec nie były w czasie wojny, ani zajęte, ani zniszczone przez wojska nieprzyjacielskie. Skąd więc tak wielka liczba bezrobotnych w wsparcia pobierających? Podczas wojny i pobytu w zajętych krajach nauczyli się Niemcy żyć lekkim sposobem t. j. brać cudze, a wróciwszy do domu, biorą wsparcia, bo robota cuchnie.

Czytamy w jednym z pism śląskich:

„Zdawaloby się, że w mieście, które nazywa się „wolnem”, każdy obywatel ma swobodę ruchów, o ile one są zachowane w pewnych ramach.

Tak jednakowoż nie jest, i jak się hakata obchodzi z obywatelami narodowości polskiej, świadczy poniższe pismo, jakie otrzymaliśmy:

Wylechałem w tych dniach z towarzyszem moim, p. Lipińskim, celem zwiedzenia jarmarku do woinego miasta Udańska. Lecz zauważyłem, że tu tylko jedna narodowość może się czuć naprawdę wolna, to jest niemiecka. Polaków na każdym miejscu szykanują w sposób niemożliwy; i tak n. p. uskarżało mi się kilku panów, że ich z powodu mowy polskiej obrzucano wyzwiskami. Na korytarzu przechodzi polski oficer, już kilku Niemców za nim „huzia”. „Seht Ihr den polni-schen Schweinehund”. („Patrzcie, oto idzie polska świnia.”) Ja sam, krótko przed odejściem pociągu, rozmawiałem z moim towarzyszem, gdy przystąpiło do nas kilku Niemców i w groźnej postawie zawezwali nas, abyśmy przestali mówić. „Haltet die Schnauzen Ihr, verfluchten Polaken”. („Stulcie pyski, przekleci Polacy.”) Odpowiedziałem im, że tu jest wolne miasto i każdemu wolno tak rozmawiać, jak mu się podoba, a u nas Niemcom także nikt nie zabrania mówić po niemiecku. „Hier ist aber Deutschland und hier wird deutsch gesprochen”. („Ale tu są Niemcy i tu się rozmawia po niemiecku.”) Ponieważ pociąg za chwilę odchodził, wyszedłem na peron; doszły mnie tylko słowa: „Hättest du doch dem verfluchten Polaker in die Fresse geschlagen”. („Czemuś tego przekłętego Polaka w pysk nie uderzył?”)

Oto tak wygląda „Freistadt Danzig”. Jak z powyższego wynika, hakatyści z niemiecką nienawiścią palają do wszystkiego, co polskie. Niechaj atoli wiedzą, że postępowaniem tem, więcej sobie zaszkodzą, jak pomóżą mogą.

„Sicherheitswehr”, „Grenzpolizei”, „Einwohnerwehr” są podarunkiem władz pruskich, a te podarunki są zawsze dane na niekorzyść ludności polskiej. Policja ta jest wojskiem, bo ma armaty, kulomioty, granaty ręczne i inne wynalazki do prowadzenia wojny. Czyż jest gdzieś policja w świecie, która jest tak u-

zbrojona? A oficerami tej policji są oficerowie z wojsk niemieckich, które w czasie wojny niosły „kulturę” w inne kraje. Do policji tej należą sami Niemcy, niema tam ani jednego członka, który się przynależy do narodowości polskiej. Może się nawet część tych wojskowych policjantów rodziła u nas, ale wybrano tylko Niemców, a Polaków — wiemy, że się i tacy zgłosili, nie przyjęto. Fakt ten dowodzi, że ta policja jest założona do zwalczania nas.

Warunki, według ogłoszenia w gazecie „Der Gessellige”, wychodzącej w Grudziądzu, są następujące:

„Stanowisko na życie, jako pruski urzędnik, znajdą wszyscy z wojska lub marynarki zdemobilizowani podoficerzy i szeregowcy, wracający wojowniczy z wojsk bałtyckich i jency w „Sicherheitswehr”ze” głiwickiej, dyrekcji policyjnej w Zabrze. Warunki przyjęcia: Skończonych lat 22, najwyżej lat 30, zdrowie itd. Żołd: wachmistrz pomocniczy 750, podwachmistrz 900 mk., wachmistrz 950, mk., starszy wachmistrz 1100 mk., wachmistrz plutonowy 1150, wachmistrz naczelny 13 mk., na żonę 200 mk., na każde dziecko 165 mk. dziennie. Wyżywienie, kwatery, ubranie i lekarz oprócz tego. Po 12 latach służby w wojsku, marynarce i „Sicherheitswehr”ze” udziela się „Zivilversorgungsschein” i 1500 mk. premii służbowej. Zastępcy oficerów otrzymują dziennie 2 marki więcej.”

Werbują się więc żołnierzy z wojsk bałtyckich, sławnych na całym świecie z brutalności, by uszczęśliwić nas. A co też ciekawe, że się służbę w zielonej policji stawia na równi ze służbą wojskową. Kto przesłuży w wojsku i „Sicherheitswehr”ze” lat 12, dostaje dokument, nadający mu prawa do służby państwowej, lub komunalnej i 1500 mk. Dotąd takie nagrody dostawali tylko żołnierze po 12 latach służby, a teraz dostaje pruski urzędnik „policyjny”, jak żołnierz po 12 latach dokument, mocą którego jest upoważniony zostać znowu urzędnikiem. Toć to jest tylko zamydlenie oczu, że zielona policja nie jest wojskiem.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

HANDEL WIN połączony z POKOJAMI DO ŚNIADAŃ i RESTAURACJĄ w hotelu „Pod Trzema Koronami” poleca WINA Piotr Koloński

musirjackie, węgierskie, tokajskie i dalmatyńskie po cenach umiarkowanych. Kupuje flaszki, płacą najwyższe ceny. we Lwowie, ul. Trybunalska 8—10.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Papir dachowa w większej ilości poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolaszka. 1650

Willa 10 pokoi, stajnia, wozownia, piękny ogród morgowy, wolne mieszkanie, tuż przy tramwaju — za 5.0.000 Marek do sprzedania. Marczyński, Wałowa 2. 1680

Dois realności z ogrodami do sprzedania w Bolechowie. Wiadomość: Zakład fotograficzny Bolechów. 1693

Kupię realność z dużym ogrodem. Dysponuję wkładem gotówką 200.000 kor. Zgłoszenia do Administracji pod „Polak-katolik”. 1702

Sprzedam buciki białe okładane złotą skórą Nr. 37 zupełnie nowe za 1100 koron. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Buciki”. 1717

Flaszcz oam i okazynie kupię wzrost średni. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Flaszcz damski”. 1712

Mundur wojskowy dla mężczyzny średniego wzrostu, okazynie kupię. Oferty do Administracji Słowa sub „Mundur”. 1710

Kostium damski nie zniszczony okazynie kupię. Oferty do Administracji „Słowa” sub „Kostium”. 1709

Flaszcz wojskowy nie męczyzny średniego wzrostu kupię okazynie. Oferty do Administracji Słowa sub „Wojskowy”. 1720

Okazyjnie kupię wózek dziecienny, nie zniszczony. Oferty sub „Wózek” w Administracji „Słowa”. 1721

Rower kupię. Zgłoszenia do Administracji pod „Sport”. 1713

Do sprzedania prawie nowy trieur do zboża. Zgłoszenia Zarząd dóbr Niestanice p. Chotajów. 1739

Kupię miocarnię tzw. transportówkę Claytona lub inną 34 cale bęben do pędu motorem. Zgłoszenia Zarząd dóbr Niestanice p. Chotajów. 1783

Kamienicę średniocześnie solidną komfort sprzedam. Wkład 500.000 K. Wiadomość Zofii 14, II. piętro, ganek 5-7. 1736

Półbuciki, pantofle ze skóry i płócienne, buciki, pończochy, pasty, sznurowadła poleca Pracownia obuw a Tanskiej 3. Ceny umiarkowane. 1735

Kamienica we Lwowie przy ul. Kopernika blisko ul. Legionów niedawno z komfortem wybudowana, posiadająca jeszcze czyste i wolne od podatków do sprzedania. Cena 2 miliony. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u adw. Dr. Lucjana Mildwurma, Kraszewskiego 7, tylko między 4—6 popołudiu. 1682

Sypialnie modne, jadalnia orzechowa, otomany, kanapki, szafy, stoły, łóżka żelazne, biurka i różne inne meble okazynie „Doroteum” Sapiehy 34. 1442

Kupujemy pługi motorowe i parowe, lokomobile, motory wszelkiego rodzaju, maszyny do obróbki drzewa i metali, blachę z kotłów, stare żelazo lane, i t. p. „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1461

Obraz Venus-Ciprianiego jest do sprzedania ul. Potockiego Nr. 65 1/14. 1627

Formy do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu dachówek, Cement dostarcza „Pilot” Lwów Batorego 4. 771

Koty, maszyny parowe, lokomobile, motory, turbiny poleca „dot” Lwów, Batorego 4. 1195

Koreczki damskie — kerkki — Ormiańska 12. 1170

MIESZKANIA I SKLEPY.

Jak egokolwiek mieszkania poszukuje zaraz za wynagrodzeniem. Oferty do Administracji Słowa sub „10” koron”. 1711

Za odstąpienie mieszkania o 2 pokojach i kuchni dam 5 kilo cukru białego i 10 kilo maki pszennej. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Cukier i mąka”. 1718

Mieszkanie 2 pokojowe z elektrycznością, wanną poszukuje zaraz. Oferty do Administracji Słowa sub „Mieszkanie”. 1719

Mam do odstąpienia 2 pokoje z przedpokojem osobnym wejściem. Mogą być skromnie umeblowane. Wiadomość pod E. M w Administracji „Słowa Polska”. 1733

POSADY POSZUKIWANE.

Rutynowana sła biurowa specjalnie w dziale bibliotecznym poszukuje zajęcia w poważnej instytucji. Zgłoszenia, biuro Sokołowskiego Jagiellońska 7, pod „Biblioteka”. 1661

Panna przyjmie zaraz zajęcie w lepszym handlu spożywczym lub jadłodajni, jako sprzedająca, kasjerka nadzorczyni. Oferty pod „Ewa” do biura Sokołowskiego. 1737

POSADY ZAOFIAROWANE.

Praktikanta z dobrego domu przyjmie firma Ralski & Grocholski skład sukna Lwów, ul. Rutowskiego 7. 1699

Apteka fundacji im. Ludwika Nossy w Czortkowie poszukuje natychmiast zarządcy względnie dzierżawcy.

Zdolnego pomocnika bufetowca obeznanego z działem korzennym oraz praktykanta poszukuje firma Maryan Lasocki, Lwów pi. Maryacki 9. 1731

Do lekcji śpiewu potrzebuję nauczyciela. Zgłoszenia do Administracji pod „Spi w”. 1724

Poszukujemy należycie uzdolnionych osób, któreby się mogły zająć poszukiwaniem zaginionych, inwestycją majątkową i t. p. Sposobność dużego zarobku. Rekomendacje poważnych instytucji wymagane. Zgłoszenia adresować: Polish Mandate House, 1628 N. Robey St. Chicago, Ill., U. S. A. 1672

Zakład dentystyczny we Lwowie poszukuje samodzielnego zastępcy, który mógłby ewentualnie przejąć cały zakład wraz z urządzeniem. Zgłoszenia pod J. B do Administracji. 1722

Elektrownia miejska w Jaworowie przyjmie na stałe obsłużonego z obsługą motorów Diesla, tablicy rozdzielczej baterji i dla instalacji i obsługi sił. Zgłoszenia do Magistratu z podaniem warunków. 1703

Potrzebna bona do małego dziecka spokojnego charakteru na 2 godziny dziennie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Bona”. 1715

Poszukiwana 1726

samodzielną korespondentką znająca dokładnie język polski w słowie i piśmie. **Pismo maszynowe konieczne.** Pensja 2.000 Mk. miesięcznie. Zgłoszenia z odpisem świadectw składać w Adm. Słowa pod: „Język polski”.

Samodzielny buchalter do pierwszorzędnej instytucji poszukiwany. Wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Buchalter”. 1725

Oddział wodny Dyrekcji robót publicznych w Kleckach poszukuje kilku rysowników i techników za wynagrodzeniem w okresie pracy biurowej 1800 do 2400 Marek miesięcznie. 1748
Zgłoszenia i Klecka, Wesota Nr. 30.

WYCHOWANIE I NAUKA.

Kursa buchalterji Wpisy na rozpoczęcie dnia 1) rachunkowości państwowej, 2) handlowej: bankowy i towarowy oraz zgłoszenia osób nie posiadających buchalt. przyjmują do praktyki do prac do 2 kwietnia br. od 3—5-ej popoł. **Kanc. Prakt. kursy rachunkowości Z. Olszewskiego** Kurkowa 38. 1529

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zbiornik (Hsa czarnego) w drodze z tea'ru do hotelu Krakowskiego dnia 25 kwietnia wieczór pomiędzy godziną 9 a 10. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za sowitem wynagrodzeniem ul. św. Zofii 7, II. piętro na lewo. 1663

Zgubiłem w roku 1914 za inwazji rosyjskiej książeczkę oszczędnościową na sumę 1.600 kor. Zakładu kredytowego w Przemyslanach Nr. 57. Franciszek Nowotowski-Staminiera. 1706

SOLALI
Najlepsze tuki i bibułki cygarowe.



Zgubiono kartę odroczenia służby wojskowej opiewającą na nazwisko Józefa Cegleckiego; przeto wymienioną kartę unieważnia się. 1741

M A Ł Ż E Ń S T W A.

Kobieta w średnim wieku, miła i dobrego serca poszukuje w celu matrymonialnym towarzysza życia, starszego Pana i jednego usposobienia, któryby je zapewnił egzystencję, może wyjechać na prowincję. Zgłoszenia pod ofiarą wojny do Administr. Słowa. 1732

ROZNE DONIESIENIA.

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 1162

Fotografie do legitymacji wykonuje się natychmiast. Wizytowe od 10 K, Kartki we od 20 K, Gabinet od 30 K. FOTOSZKŁY, Pigmenty, Guni-druki, koloryty, fotogramy artystyczne, portrety aż do naturalnej wielkości w każdej cenie weale wymogów. Również wykonuje się zdjęcia w prywatnych domach w dzień i w nocy. „Technicum“ Lwów, Jabłonowskich 2.

Telefon międzymiastowy państwowy wraz z pokojem w śródmieściu poszukuje się. Oferty do Administr. pod „Nafta III“. 1685

Osoba niezależna z sfery ziemiańskiej, spędziłaby parę miesięcy na wsi — chętnie na Podolu, w poważnym, polskim domu — na podstawie porozumienia, wczem mogłaby być pomocną, ile miałaby do zapłacenia a ministracja Słowa pod „Gmte“. 1705

Poszukuję szycia bielizny, robotę biorę do domu. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Bielizna“. 1716

Przerabiam tania kapelusze letnie i wiosenne. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Kapelusze“. 1714

Przyjmuje zlecenia kupna domów, kamienic, dóbr ziemskich do sprzedania, hotel, kawiarnia, restauracja, sklep, urzędzenia pierwszorzędne, folwark stumorgowy z budynkami pod miastem, oraz poleca nrzędników prywatnych, służbę dworską i sezonową. Biuro pośrednictwa i pracy A. Dziuganowskiego w Stanisławowie. 1657

Na wsi wolne mieszkanie z całym utrzymaniem

otrzyma osoba, która pożyczycy 10—15 tysięcy Marek na przeciąg 6—8 miesięcy celem podniesienia gospodarstwa rolnego.

Ewentualnie może przystąpić jako współnik(czka). Zabezpieczenie kapitału na majątku.

Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje kancelarja adwokacka Wnego Pana Dr. JAKOBA REIZESA w Podkamieniu ad Brody. 1707

Poszukujemy kupna wszelkiego rodzaju Domów i gruntów w Polsce

Bardzo wielu emigrantów polskich w Ameryce, mające zamiar powrócić do Ojczyzny, pragnie nabyć tamże domy lub grunta. Kto więc ma je na sprzedaż, zechce podać ich opis: miejscowość, powiat, obszar, klasa, odległość od miast i kolei, jakość i przeznaczenie tak gruntów jak i budynków stan własności i obciążenia, oraz cenę. Pożądane są tak realności miejskie jak wiejskie (gospody, gospodarstwa, folwarki i t. p.), a dokładny opis przyspieszy dobiecie targu. Adresować: POLISH MANDATE HOUSE 1628 N. Robey St. Chicago, Ill., U. S. A.

W dzielnicy Gródeckiej

czyfelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu korzennym p. Kul-nowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Szukam spółnika (czkę)

do intratnego interesu z kapitałem 20.000 Mk. Zysk pewny. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Zysk“. 1727



Opaski brzuszne lecznicze i dla poprawienia figury. Bandaże na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. d. Podtrzymywacze przeciw zgarbieniu. Mocniłki gumowe do chodu dla osób osłabionych na pęcherz. Pończochy gumowe. Podpaski mieszane i t. d. poleca 1494

M. L. Polaczek, Sambor 7.

Diesel motor ropny 60/70 HP, 2 lokomobile 40 i 100 HP. dostarczy firma PION Lwów, Lwowska 48. 1506

Wydzierżawie

1728

M L E C Z A R N I E

ze stałą kiljentelą,

Cześć dostawy prowiantów za-pewniona.

Zgłosz. do Adm. Słowa pod „Mleczarnia“.

SALON MÓD

1729

z wyrobioną kiljentelą w śródmieściu — sprzedam z powodu wyjazdu.

Zgłoszenia do Admin. pod: „Natychniasz“.

K O N K U R S

Intendantura O. Gen. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę większej ilości mydła.

Oferty wraz z próbką należy wnosić pod adresem Intendantury O. Gen. Lwów — Ochronek 4.

Do oferty należy złożyć 5% wadium, obliczonego z kwoty w rości zaoferowanej ilości mydła, w Kasie Wojskowej O. Gen. Lwów, Ochronek 4.

Oferty wraz z potwierdzeniem, że wadium zostało złożone należy składać w protokole podawczym Intendantury. 1704

Intendantura O. Gen. Lwów Nr. 11767/X.

Poszukiwana duża sala

na szkołę tańców

w śródmieściu. 1713

Zgłoszenia z opisem i adresem do Administracji Słowa pod „Tańce“.

Sprzedaż mąki świątecznej.

Makę świąteczną (po pół klg. na głowę) w bieżącym tygodniu oraz chleb w tygodniu następnym t. j. od 4—10 kwietnia b. r. sprzedawać będą sklepy rejonowe z następującymi zmianami:

Dzielnica II.

Do sklepu „Spółki Chrześcijańskiej“, ul. Gródecka 1 2 b, prócz konsumentów tam należących, przydziela się mieszkańcom, należących dotychczas do sklepu Teitelbauma L., ul. Kazimierzowska 1 8. — Do sklepu Romanowskiej, ul. Na Błonie 1 2: mieszkańców, dotychczas należących do sklepu K. Rudnik, ul. Bartosza Głowackiego 1 20. — W miejsce A. Buzyk, ul. Na Błonie 1 2, sprzedawać będzie powyższe artykuły Bielowas, ul. Na Błonie 1 4. — Za sklep E. Starcka, ul. Dekerta ul. 22 sprzedawać będzie A. Tadler, ul. Dekerta 1 32, zaś za sklep F. Wasserstein, ul. Trauguta 1 21, Kaliciński Stan., ul. Rycerska 25 a. — Należący dotychczas do sklepów E. Lustman, ul. Janowska 1 20 i R. Herzel, ul. Janowska 1 78 kupować mają w sklepie miejskim przy ul. Janowskiej. — Za sklepy pod firmą G. Strom, ul. Kleparowska 1 2, B. Weintraub, ul. Kleparowska 1 30, B. Wilner, ul. Szpitalna 1 17 i I. Bilgrauer, ul. Szpitalna 1 21 sprzedawać będzie sklep S. Kulinowskiego, ul. Gródecka 1 13. — W sklepie miejskim przy ul. Rappaporta 1 11 kupować mają mieszkańcy, należących dotychczas do następujących sklepów rejonowych: Nr. rejonu 37, ul. Rappaporta 1 9, Nr. 43, ul. Szpitalna 1 62, Nr. 44, ul. Nenckiego 1 6, Nr. 45, ul. Nenckiego 1 10, Nr. 46, ul. Źródłana 1 19, Nr. 47, ul. Źródłana 1 21, Nr. 48, ul. Źródłana 1 29, Nr. 49, ul. Źródłana 1 39, Nr. 50, ul. Źródłana 1 47 i Nr. 51, ul. Weteranów 1 5.

Dzielnica III.

Sklep rejonowy N. 3, ul. Żółkiewska 1 7 pod firmą Nussbauma, sprzedawać będzie także za sklep rejonowy N. 2, ul. Owocowa 1 14. Sklep rejonowy Nr. 5, pl. Benedyktyński 1 2 pod firmą E. Ungar, sprzedawać będzie za sklepy rejonowe Nr. 4, ul. Gródecka 1 35 i za Nr. 12, ul. Lwia 1 13. — Sklep rejonowy N. 6, pl. Benedyktyński 1 5, pod firmą K. Prima, sprzedawać będzie za sklepy rejonowe Nr. 1, ul. Żółkiewska 1 5, za Nr. 7, ul. Żółkiewska 1 12, za Nr. 8, pl. Krakowski 1 3 i za Nr. 9, ul. Kościelna 1 6.

Dzielnica IV.

Sklep rejonowy Nr. 16, ul. Teatyńska 1 7 pod firmą J. Justian, sprzedawać będzie za sklep rejonowy Nr. 10, ul. Szpitalna 1 19, za Nr. 11, ul. Sieniawska 1 12 i za Nr. 15, pl. Strzelecki 1 2. Sklep rejonowy Nr. 23, ul. Żółkiewska 1 3, firma W. Baran, za sklepy: Nr. 63, ul. Żółkiewska 1 107 i za Nr. 71, ul. Stroma 1 3. Do sklepu miejskiego przy ul. Słonecznej 1 10 przydziela się następujące sklepy rejonowe: Nr. 17, ul. Starozakonna 1 3, Nr. 30, ul. Słoneczna 1 6, Nr. 31, ul. Słoneczna 1 31, Nr. 32, ul. Słoneczna 1 24, Nr. 33, ul. Słoneczna 1 27, Nr. 24, ul. Słoneczna 1 40, Nr. 35, ul. Słoneczna 1 39, Nr. 37, ul. Alembeków 1 5, Nr. 38, ul. Alembeków 1 9, Nr. 39, ul. Kotlarska 1 11, Nr. 40, ul. Kotlarska 1 7, Nr. 41, ul. Berka Joselowicza 1 10, Nr. 42, ul. Berka Joselowicza 1 11, Nr. 53, ul. Szpitalna 1 28. W sklepie miejskim przy ul. Pod Dębem 1 4 kupować mają, oprócz dotychczasowych konsumentów,

także mieszkańcy następujących rejonów: Nr. 25, ul. Niecała 1 3, Nr. 26, ul. Węglana 1 4, Nr. 27, pl. św. Teodora 1 1, Nr. 28, pl. św. Teodora 1 8, Nr. 29, pl. św. Teodora 1 9, Nr. 43, ul. Gazowa 1 4, Nr. 44, ul. Słoneczna 1 45, Nr. 54, ul. Słoneczna 1 34, Nr. 46, ul. Słoneczna 1 59, Nr. 47, ul. Źródłana 1 6, Nr. 48, ul. Pod Dębem 1 24, Nr. 59, ul. Źródłana 32, Nr. 60, ul. Pod Dębem 1 6.

W sklepie miejskim przy ul. Żółkiewskiej 1 71, mieszkańcy, należący do sklepów rejonowych: Nr. 13, ul. Smerekowa 1 8, Nr. 14, ul. Piłnikarska 1 4, Nr. 21, ul. Piłnikarska 1 3, Nr. 24, ul. Żółkiewska 1 20, Nr. 49, ul. Żółkiewska 1 55, Nr. 62, ul. Żółkiewska 1 73.

Sklep pod firmą K. Wolanin, ul. Żółkiewska 1 133, sprzedawać będzie dla sklepów: Nr. 65, ul. Żółkiewska 1 125 i Nr. 67, ul. Żółkiewska 1 137.

Sklep Zakrzewskiej, ul. Zborowska 1 15, sprzedawać będzie także dla konsumentów ze sklepów rejonowych N. 70, ul. Karaicka 1 3, Nr. 74, ul. Wołyńska 1 35.

Sklep miejski, ul. Kuszwicka 1 2, sprzedawać będzie za sklep rejonowy Nr. 18, ul. Starozakonna 1 2, Nr. 19, ul. Bożnicza 1 9, Nr. 20, ul. Żółkiewska 1 34, Nr. 22, ul. Miodowa 1 5, Nr. 55, ul. Zamarstynowska 1 36, Nr. 56, ul. Zamarstynowska 1 47, Nr. 57, ul. Zamarstynowska 1 56, Nr. 86, ul. Balonowa 1 10.

Sklep miejski przy ul. św. Marcina 1 26, sprzedawać będzie za sklep rejonowy Nr. 75, ul. św. Marcina 1 17 a, Nr. 76, ul. św. Marcina 1 16.

Sklep H. Gajek, ul. Balonowa 1 1, za sklep rejonowy Nr. 72, ul. Podzamcze 1 6.

Sklep A. Kurtiaka, ul. Piastów 1 22, także za sklep rejonowy nr. 80, ul. Piastów 1 22. Sklep M. Sawickiej, ul. Panieńska 1 43, za sklepy rejonowe nr. 82, ul. Panieńska 1 9 i za nr. 83 ul. Panieńska 22.

Sklep J. Kolbuszewskiej, ul. Zamarstynowska 34, za sklepy rejonowe nr. 51, ul. Zamarstynowska 14, nr. 52 ul. Zamarstynowska 17, nr. 53 ul. Zamarstynowska 5, nr. 54 ul. Zamarstynowska 21.

Dzielnica IV.

Sklep miejski przy ul. Lyczakowskiej 22, sprzedawać będzie także dla konsumentów ze sklepu rejonowego nr. 5, ul. Lyczakowska 34, zaś miejski ul. Słodowa 1, także za sklep rejonowy nr. 7, ul. Lyczakowska 86. Sklep W. Brzezickiej, ul. Lyczakowska 51, sprzedawać będzie także za sklep rejonowy nr. 12, ul. Lyczakowska 167, zaś sklep rejonowy A. Justian ul. Hofnana 5, za sklep rejonowy nr. 18 Piekarska 51. Sklep T. Białej ul. Gliniańska 4, za sklep rejonowy nr. 22, ul. Gliniańska 1. Sklep K. Kalinowskiego ul. Kochanowskiego 37, także za sklep rejonowy nr. 26 ul. Kochanowskiego 45. Sklep L. Desińskiej ul. Pańska 11a, za sklep nr. 28 ul. Ochronek 1. Sklep Z. Parzygnat ul. Kurkowa 10, za sklep rejonowy nr. 32, ul. Unji Lubelskiej 15, zaś za sklep rejonowy nr. 36 ul. św. Wojciecha 8, sprzedawać będzie P. Peliczko ul. Teatyńska 25.

Dzielnica V.

Za sklep rejonowy nr. 2, przy ul. Skarbkowskiej 29, sprzedawać będzie sklep S. Burbity ul. Skarbkowska 29. Sklep miejski przy ul. Korniańców 4, za sklepy rejonowe nr. 3 ul. Skarbkowska 15, nr. 41 ul. Rutowskiego 24, nr. 42 ul. Furmańska 12. Sklep pod firmą „Jedność“ ul. Grodzickich 4, sprzedawać będzie za sklep nr. 7 ul. Grodzickich 2. Sklep pod firmą Markiewicz Rynek 42, sprzedawać będzie także w zastępstwie sklepu nr. 9 w Rynku 39 i nr. 13 przy ul. Dominikańskiej 5. W zastępstwie sklepów rejonowych nr. 14 ul. Ruska 6, nr. 16 ul. Serbska 14, sprzedawać będzie firma A. Langner Rynek 9, zaś w zastępstwie sklepów nr. 15 ul. Serbska 10 i nr. 11 Rynek 29, firma Oźmiński ul. Halicka 7.

Dzielnica VI.

Do sklepu miejskiego przy ul. Pańskiej 8, przydzielono oprócz dotychczasowych także konsumentów ze sklepu or. 17 ul. Boimów 36, nr. 18 ul. Boimów 21, oraz nr. 21 pl. Bernardyński 11, zaś do sklepu miejskiego przy ul. Szajnochy 2, sklepy nr. 39 ul. Rejtana 10, nr. 40 ul. Rzeźnicka 10.

Sklep rejonowy przy ul. Jagiellońskiej 12, sprzedawać będzie za sklepy nr. 43 ul. Kazimierzowska 37 i nr. 45 ul. Kollataja 11.

Do sklepu miejskiego przy ul. Gródeckiej 19, przydzielono konsumentów ze sklepów rejonowych nr. 1 ul. Kazimierzowska 43, nr. 2 ul. Kazimierzowska 45, nr. 3 ul. Kazimierzowska 51 i nr. 3 ul. Brajerowska 20, zaś do sklepy W. Kozłowskiego ul. Gródecka 85, przydzielono konsumentów ze sklepu rejonowego nr. 6 ul. Gródecka 41.

Konsumenti sklepów rejonowych tu nie wymienionych, kupować mają w swoich dotychczasowych sklepach.

Przypomina się PT. Mieszkańcom miasta, że mąka w bieżącym tygodniu i chleb w tygodniu następnym, nabywać będzie można tylko na nowe karty świąteczne, odcinek zaś karty chlebowej nr. 7, jako unieważniony, zwrócić należy PT. Mężom zaufania, którzy tyle tylko kart świątecznych dadzą, ile tych odcinków nr. 7 zwróconych im zostanie.

Zarazem przypomina się jeszcze tą drogą PT. Kupcom, że wszystkie sklepy, które sprzedawać będą w bieżącym tygodniu i chleb w tygodniu następnym, muszą być bezwarunkowo i w sobotę otwarte.